

BRONISŁAW WRÓBLEWSKI

PRZESTĘPSTWA
TŁUMU

WYDANE Z ZASIŁKU B. DEPARTAMENTU
OŚWIATY W WILNIE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE
DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO

1922

900
120
1020

BRONISŁAW WRÓBLEWSKI

PRZESTĘPSTWA TŁUMU

WYDANE Z ZASIŁKU B. DEPARTAMENTU OŚWIATY
W WILNIE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
W WILNIE

DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO
1 9 2 2

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

PHYSICS DEPARTMENT

CZEŚĆ I.

PSYCHOLOGJA TŁUMU.

Rozdział I.

OKREŚLENIE I CHARAKTERYZACJA TŁUMU.

1. Tłum w potocznym i psychologicznym znaczeniu.

Tłum w psychologicznym znaczeniu, według określeń badaczy, jest to zebranie wielu osób, które, niezależnie od celu lub wypadku, łączącego ich w jednym miejscu i czasie lub nawet tylko w czasie, posiada specyficzną psychologję.

Nie każdy tłum w potocznym znaczeniu będzie tłumem w psychologicznym znaczeniu. Dla uformowania tłumy w znaczeniu psychologicznym koniecznym jest impuls, określony czynnik w formie łączącej idei, uczucia, działalności, do czego dołącza się niekiedy specjalny nastrój masy, jako materiału na tłum. Tysiąc bowiem osób — pisze Gustaw le Bon¹⁾ — zebranych na placu bez wszelkiego określonego celu, nie formuje tłumy w psychologicznym znaczeniu. Przechodnie — zdaniem Tarde'a — spotykający się na ulicy i idący do spraw swoich, włóścianie, zebrani na jarmarku, ludzie spacerujący,

¹⁾ Gustaw le Bon, Psychologie des foules.

mogą stanowić bardzo zbitą masę, lecz pozostają wyłącznie zebraniem, dopóki wspólna wiara, lub wspólny cel nie pociągną ich i nie poprowadzą wszystkich razem¹⁾. Do tego dodają, że każde zebranie może się stać tłumem w psychologicznym znaczeniu, o ile zjawią się warunki, konieczne do jego utworzenia²⁾. Tłum w psychologicznym znaczeniu, według G. Le Bon'a, może być złożony z osób nawet nie znajdujących się w jednym miejscu, tysiąc bowiem osób, nie znajdujących się w jednym miejscu, może w pewnych momentach pod wpływem silnych uczuć, np. wydarzenia narodowego wielkiej wagi, nabyć cechy tłumy w psychologicznym znaczeniu. Wtedy dostatecznym będzie, jeżeli jakiś wypadek połączy je razem, aby działalność takiego zebrania posiadała specyficzne cechy tłumy w psychologicznym znaczeniu.

Tu następuje się uwaga o nieprawidłowym określeniu tłumy w psychologicznym znaczeniu. Określenia te zawierają cechę specjalnej psychologii zebrań, jako *differentia specifica*, jednakże ową cechę należałoby stwierdzić i wskazać jej treść. Dopóki to nie jest ustalone lub sporne, określenia tej koncepcji zawierają określenie *x* przez *y*. Cecha zaś powinna być taką, aby można było odróżnić zbiorowisko tłumy w psychologicznym znaczeniu od każdego innego zbiorowiska. Ażeby uniknąć tego błędu ustalimy przedmiot badania, porównyując tłum w znaczeniu potocznym oraz tłum w znaczeniu psychologicznym.

¹⁾ G. Tarde, *Etudes sociales* tł. ros. s. 103.

²⁾ V. Micelli, *Psicologia della Folla*; Compsano, *Próba psychologii wojennej*.

Grupa A — tłum w znaczeniu potocznym: spacerujący na ulicy, na placach publicznych; zebrani w teatrze, kinematografie, cyrku i t. p. do chwili rozpoczęcia widowiska; pochód manifestacyjny w chwili zbierania się przed wyruszeniem.

Grupa B — tłum w psychologicznym znaczeniu: publiczność w teatrze, kinematografie, cyrku i t. p. podczas widowiska; publiczność w kościele katolickim podczas podniesienia; wojsko podczas ataku, wszelka masa w panice, zebranie publiczne w chwili przemawiania słynnego mówcy, pogrom.

Porównywując pomiędzy sobą grupę A i grupę B możemy stwierdzić, że obydwie zawierają cechę wspólną, a mianowicie, że są to zebrania wielu ludzi (*genus proximum*). Ustalenie ilości owego „wiele“ polega na tem, że w zebraniu tłumy ilość obecnych nie da się stwierdzić na pierwszy rzut oka. Różnica zaś w zebraniach grupy A i grupy B polega na tem, że o ile pierwsza grupa jest zbiorowiskiem ludzi niczem wspólnem, prócz miejsca i czasu, nie związanych, — o tyle druga grupa jest zbiorowiskiem ludzi, połączonych z sobą wspólnemi, jednakowemi i jednoczesnemi przeżyciami psychicznemi. Wspólne przeżycie psychiczne pokrywa sobą wspólną działalność, na którą zwraca uwagę le Bon.

Z powyższego wynika, że tłum w psychologicznym znaczeniu (grupa B) jest to zbiorowisko wielu ludzi, posiadających w danym miejscu i czasie wspólne, jednakowe i jednoczesne przeżycia psychiczne.

Cechę tę można stwierdzić drogą obserwacji zewnętrznych objawów wśród uczestników danego

zbiorowiska, co jest dostępne dla każdego. Stanowisko takie nie przesądza w niczem sprawy specyficzności psychologii tłumu.

Z takiego stanowiska wynika, że dane określenie jest węższe od ujęcia G. le Bon'a, który nie wymaga dla tłumu jedności miejsca, przez co unieumożliwia stwierdzenie pewnych cech, na zasadzie których możemy wogóle mówić o tłumie w psychologicznem znaczeniu.

2. Psychologia zebrzań.

Sighele¹⁾, zbliżając się w analizie do psychologii tłumu, rozróżnia zebrania, składające się z jednakowych jednostek, złączonych pomiędzy sobą organizacją, oraz składające się z jednostek różnorodnych, nie złączonych pomiędzy sobą organizacją, czyli zebrania homogenne i heterogenne, według terminologii Tarde'a. Do pierwszych, homogennych, daje się zastosować socjologiczna podstawa Spencera, że charakter jednostek określa charakter agregatu, co zaś dotyczy drugich, heterogennych, to tu otrzymujemy specyficzny agregat, nie dający się podciągnąć pod prawo Spencera.

Do takiego sądu dochodzą również Tarde, Gabelli, G. le Bon i Ferri.

Ostatni twierdzi, że nie tylko tłum, lecz każde kolektywne zebranie posiada specjalną psychologję, różną od psychologii indywidualnej i proponuje utworzenie nowej gałęzi wiedzy — kolektywnej psychologii, różniącej się z jednej strony od psychologii indywidualnej, a z drugiej od socjologii. Ta ga-

¹⁾ Sighele, Tłum zbrodniczy tł. pol. str. 1—23.

łość wiedzy winna się zajmować wyłącznie zebraniem osób w różnych urzędach, komitetach, teatrach i t. p.¹⁾.

Jako potwierdzenie sądu, że charakter jednostek nie określa charakteru agregatu w zebraniach heterogennych, Sighele podaje błędy przysięgłych. „Są błędy — powiada — zależne od osobistej nieudolności przysięgłych, lub wskutek nadzwyczajnej zawilości danego procesu, lecz bywają dość często błędy, kiedy inteligentni przysięgli ferują nonsensowne wyroki w sprawach zupełnie jasnych“²⁾.

To samo daje się obserwować w różnych komitetach naukowych, artystycznych, przemysłowych i t. p. „Nasze społeczne instytucje — pisze Tarde — są mechanizmami zbyt mało subtelnymi w porównaniu z naszą indywidualną organizacją, i nigdy rozum zbiorowy, wyrażający się w parlamentach i kongresach, nie może dorównać rozumowi najbardziej przeciętnego członka danego zebrania: ani bystrością i prawdziwością sądu, ani głębookością i szerokością myśli, ani genialnością poczynañ i decyzji“.

Sighele w tym przedmiocie powołuje się na zdanie Maxa Nordau, który pisze: „Zbierzmy razem kilkudziesięciu Goethe'ych, Kantów, Helmholtzów, Shakespeare'ów, Newtonów i dajmy im do rozstrzygnięcia jakąkolwiek kwestję bieżącą. Wywody ich będą się różnić przypuszczalnie od wywodów jakiegokolwiek innego zebrania (choć ja i za to nie ręczę), lecz końcowa decyzja nie będzie się różnić

¹⁾ Ferri. Nuovi orizzonti, Sighele o. c. s. 18; Michajłowski, Gieroi i tołpa s. 428.

²⁾ Sighele, o. c. s. 12—13.

od sądu zebrania, składającego się z przeciętnych ludzi. Czemu? Dlatego, że każdy z tych 20 czy 30 uczonych, pomimo swej osobistej oryginalności, posiada w sobie cechy, wspólne z pierwszym przechodniem ulicznym“.

Sighele, Tarde, le Bon powołują się następnie na starożytne przysłowie — *senatores boni viri, senatus autem mala bestia* —; Tarde dodaje, że egzystuje i wręcz odmienne przysłowie: *personne n'a plus d'esprit, que Voltaire, si ce n'est tout le monde...* jednak, zdaniem jego, jest to nonsens, wymyślony przez zbyt gorących wyznawców narodowego zwierzchnictwa.

Zdaniem Nordau'a wszyscy ludzie w stanie normalnym posiadają pewne cechy, które są ogólnym udziałem, równym, dajmy na to, wielkości x ; ten udział u jednostek wybitnych może się zwiększać różną dla każdego wartością, które można oznaczyć literami a, b, c, d i t, d . Stąd wynika, że w zebraniu, składającym się z 20 ludzi genialnych, można wyliczyć $20x$ i tylko po jednym a, b, c, d i t, d , czyli, że owe $20x$ z konieczności pokryłyby oddzielne a, b, c, d , mówiąc inaczej esencja natury ludzkiej pokonałaby cechy indywidualne, chociażby genialność.

Na to samo zwraca uwagę le Bon, twierdząc, że w naszej organicznej działalności, oraz w sferze umysłowej wielką rolę odgrywają elementy podświadome. Życie świadome w stosunku do podświadomego odgrywa bardzo małą rolę; nasze życie świadome opiera się na życiu podświadomem, które jest produktem dziedziczności. Owe czynniki podświadome, formujące duszę rasy, czynią podob-

nemi do siebie wszystkie jednostki, należące do danej rasy, różnią się zaś owe jednostki świadomymi czynnikami. Ludzie, odmienni swą umysłowością, posiadają bardzo podobne instynkty, namiętności i uczucia.

Pomiędzy wielkim matematykiem, a jego szewcem jest wielka różnica w sferze umysłowej, co zaś dotyczy charakteru, różnica jest bardzo małą, lub jej wcale niema.

Ogólne twierdzenie Tarde'a, że każde zebranie heterogenne posiada obniżony poziom umysłowy i moralny nie wytrzymuje krytyki. Zwolennicy tego twierdzenia zbyt mało dają faktów, a można przytoczyć zjawiska przeciwne wśród kongresów naukowych, politycznych, zebrań religijnych, dobroczynnych i t. p.

Zapewne, że epokowe dzieła Platona, Arystotelesa, Kanta, Kopernika, Darwina nie są twórczymi kolektywnymi, jednak są w nich zawarte również mgliste czynniki przeszłych badań, aktem twórczości wyprowadzone na świat w formie całości jasnej i skonstruowanej. Rozumowanie Maxa Nordau'a, na które powołuje się Sighele, niczego nie dowodzi. Zebranie kominiarzy (homogenne), da w sprawie ich zawodu rezultat napewno lepszy, niż gdyby tę sprawę rozważało zebranie genialnych matematyków, astronomów i przyrodników (heterogenne). Na tej zasadzie nieda się jednak stwierdzić, że poziom umysłowy owych uczonych obniżył się dzięki temu, że się znaleźli w gronie heterogennym. Jeśli nawet są wypadki, że w zebraniach heterogennych otrzymana praca jest niższą pod względem jakości, od wykonanej tej samej pracy przez pojedynczego członka danego zebrania, to mogą być to wypadki poszczególne, które można zbadać i wy-

jaśnić. Często może mieć miejsce proces następujący. Myśl ludzka idzie przeważnie po linii najmniejszego oporu; rozum ludzki często posiada skłonność uciekania się przy rozwiązywaniu problemów do pomocy ze strony osób innych i książek. W tem może się wyrażać wysubtelniony instykt zachowania sił: praca umysłowa łączy się z zużyciem fizjologicznej energii. Jeśli więc dana osoba znajduje się w warunkach bezpośredniej pomocy w jej umysłowej pracy ze strony zebrania, to może się zdarzyć, że będzie polegać na drugich, mniej zdolnych i rozumnych członkach zebrania, czy to wskutek wyżej wymienionej skłonności, czy też wprost ze zmęczenia lub innych przyczyn. Należy wspomnieć również o krasomówstwie w zebraniu, które może wywołać ujemny efekt. Nie można więc twierdzić, że każde zebranie posiada obniżony poziom umysłowy czy moralny, można tylko dojść do wniosku, że bywają wypadki tego rodzaju, które mogą być wyjaśnione z osobna, co nie upoważnia do wprowadzenia ogólnego prawa.

Takie stanowisko nie przesądza w niczem badania psychologii tłumu, w którym na pierwszym miejscu należy wyjaśnić przyczyny owej jednolitości tłumu w psychologicznym znaczeniu, owej niewiadomej, która stanowi cement zebrania ludzi różnorodnych.

3. Cechy tłumu.

Dla Sighele ową niewiadomą, powodującą jednolitość tłumu będzie jego dusza¹⁾. Dla G. le Bon'a

¹⁾ Sighele o. c. s. 28.

zorganizowany tłum jest jednolitą istotą i podlega prawu duchowej jednolitości tłumu¹⁾.

Postawienie hipotezy o specyficznym „ja“ tłumowi w psychologicznym znaczeniu, o jego „duszy“, mogłoby mieć miejsce, o ile byłoby stwierdzone, że 1) każdy tłum w psychologicznym znaczeniu posiada jednakowe stałe psychiczne cechy, i 2) że cechy te nie są znane psychologii indywidualnej.

Zagadnienie to jest ważne dla rozstrzygnięcia sprawy o przedmiocie przestępstw, dokonywanych przez tłum. J. K. Kochanowski ujmując tłum w więcej szerokim znaczeniu niż my, ustala następujące jego cechy: 1) impulsywność, 2) pycha w dobie poczucia siły, 3) wściekła mściwość w momentach upadku siły, 4) brak krytycyzmu przy ciągłej obawie zdrady, 5) łatwe i szybkie wnioskowanie²⁾.

Słuczewski³⁾ widzi w tłumach następujące cechy wspólne: 1) łatwa pobudliwość wskutek błahych powodów, 2) monodeizm, pochłonięcie wszystkich sił duchownych przez jedną jakąś ideę lub uczucie, 3) łatwowierność, 4) okrucieństwo.

Tarde twierdzi, że, niezależnie od różnic pomiędzy tłumami, posiadają one wspólne cechy, a mianowicie: 1) zadziwiającą nietolerancję, 2) śmieszoną dumę, 3) pobudzającą świadomość nieodpowiedzialności, zrodzoną przez iluzję wszechpotęgi, 4) zupełną utratę miary, spowodowaną wysokim napięciem uczuć, wzajemnie się podniecających⁴⁾.

Wreszcie G. le Bon wskazuje następujące

1) G. le Bon o. c. s. 162–163.

2) J. K. Kochanowski, Echa prawniku... s. 17–21.

3) Słuczewskij, Tołpa i jewo psychologja.

4) Tarde o. c. s. 105.

wspólne cechy: 1) impulsywność, zmienność i rozdrażnienie, 2) podniecona wyobraźnia, skłonność do przyjmowania sugestji, do halucynacji, brak krytycyzmu i łatwowierność, 3) wrażliwość, 4) poczucie autorytetu, nietolerancja i konserwatyzm¹⁾.

Postaramy się wskazać, że nie każdy tłum posiada owe cechy wspólne, o których mówią Kochanowski, Słuczewski, Tarde i G. le Bon.

Działalność tłumy, zdaniem G. le Bon'a, podlega w znacznym stopniu działaniu rdzenia kręgowego i wskutek tego jest on igraszką wszelkich zewnętrznych podniet i uwidacznia wszystkie ich zmiany i poddaje się więc niewolniczo impulsom, które otrzymuje. Tłum może przejść całą skalę różnorodnych uczuć, zawsze pod wpływem pobudek chwili. „Jest on podobny do liści, które zrywa i roznosi wiatr na wszystkie strony, ażeby pozwolić im znów upaść na ziemię“. „Różne impulsy, którym ulega tłum, mogą być w związku z charakterem pobudek, wspaniałomyślnymi lub okrutnymi, bohaterskimi lub tchórzliwymi, lecz będą one zawsze o tyle silne, że żadne wyrachowanie osobiste, nawet uczucie samozachowawcze, nie będzie w stanie ich pokonać. Ponieważ zaś impulsy, działające na tłum są wielce różnorodne i tłum zawsze im ulega, to stąd wynika nadzwyczajna jego zmienność“²⁾.

Taine opowiada o rozwścieczonym tłumie, który w 1791 r. w okolicach Paryża otoczył bogatego fermera, podejrzanego o występne korzystanie na rachunek społeczny, lecz ktoś gorąco ujął się za

¹⁾ G. le Bon o. c. s. 35—58.

²⁾ Ibidem s. 35—36.

nim i tłum przeszedł od wściekłości do uczuć wręcz przeciwnych; zmusił fermiera do śpiewu i tańca wraz z tłumem około drzewa Wolności, na którym przed chwilą miano go powiesić.

Przykładów, stwierdzających impulsywność i zmienność tłumy jest wiele, jednakże są przykłady, wskazujące cechy wprost przeciwne—stałość, upór, konsekwencję w dokonaniu zamierzonej czynności, pomimo przeszkód i impulsów wręcz odmiennych.

— „Na las! — odwrzasnęli wraz wszyscy, rum się uczynił, tłum się zakołysał i z krzykiem każdy w dyrdy leciał do domu sposobić się... Boryna zeskoczył ze sani i pognął przodem za nim zaś, gdzie kto ino wziął miejsce, lecieli drudzy; kto był z kijem, kto znów groźnie potrząchał widłami, którego cepy dzierżył w garści, inszy kosą migotał, a inszy jeszcze z prostą gałęzią, a jak kobiety, to prosto z pazurami i wrzaskiem, a wszystkie runęły na przerażonych rębaczów“. Na pomoc rębaczom zjawia się rządca na czele konnych parobków.

„...wpadli na porębę ostro i zaraz z miejsca dopadłszy kobiet, zaczęli je prać batami, a rządca, chłop kiej tur, bił pierwszy i krzyczał: — złodzieje, wszarze! batami ich! w postronki, do kryminału!

— Kupą, kupą do mnie, nie dawać się! — wrzeszczał Boryna, bo naród już się rozlatywał ze strachany, ale na ten głos powstrzymywali się w miejscu, nie bacząc na baty, prażące nie jednych już po łbach, w dyrdy, osłaniając rękami głowy, biegli do starego. — Kijami psubratów, cepami w konie! — krzyczał rozszrożony stary i porwawszy jakiś kół, pierwszy rzucił się na dworskich! a prał, gdzie popadło, za nim zaś, kiej ten bór wichurą gniewu

przejęty, zwarły się chłopcy ramię w ramię, cepy przy cepach, widły przy widłach i z krzykiem ogromnym runęli na dworskich, prażąc czem kto ino mógł dosięgnąć, aż dudniało, jakby kto grad na podłodze kijem wyłuskiwał. Na pomoc dworskim zjawili się rębacze, którzy byli przedtem ustąpili, a wiódł wszystkich borowy, któren w ostatniej chwili się zjawił „że zaś chłop był jak byk, moczarski głośny na okolicę“, to pierwszy się rzucił w pojedynek na całe kupy, rozbijał łby kolbą fuzji, rozpędzał, i tak prał, że niech Bóg broni“. Po ciężkiej walce Lipczaki zwyciężyli¹⁾.

Można zarzucić, że opis wyjęty z dzieła literatury pięknej, nie może być materiałem dowodowym, sądzą jednak, że wyjątek może być uczyniony na korzyść autorów-realistów i znakomych psychologów oraz obserwatorów, a do takich, pomiędzy innymi, należą Reymont i Sienkiewicz, z których dzieł będziemy czerpać przykłady.

Weźmiemy drugi przykład, stwierdzający, że tłum może być stałym, upartym, konsekwentnym w dokonaniu zamierzonej czynności.

Tłum „choleryczny“ 1891 r. zabija lekarzy, bije policjantów, ryczy, łamie i szaleje po domach na ulicach, placach, w szpitalach i barakach. Całe setki kozaków — pisze Obniński — z karabinami, szablami i pikami odstępowały pod gradem kamieni, rzucanych przez tłum, i miało to miejsce już potem, kiedy tłumaczenia zarządzających, szable, piki i wystrzały, które zabiły i raniły wiele osób z tłumem — nie okazały najmniejszego wpływu²⁾.

¹⁾ Reymont, Chłopi t. II s. 36 wyd. 1910.

²⁾ Obninskij, Contragion morale i cholernyje bezporiadki, ur. Gr. i ug. pr. 1893 ks. I s. 15.

Błądząc zawsze — pisze G. le Bon — w granicach nieświadomego, ulegając łatwo wszelkim sugestjom i posiadając wybujałe uczucia, właściwe tym istotom, które nie mogą ulegać głosowi rozsądku, tłum pozbawiony wszelkiej zdolności krytycznej winien być nadzwyczajnie łatwowierny. Do takiego samego poglądu przychodzi Słuczewski. Tłum wnioskuje — pisze J. K. Kochanowski — szybko i łatwo. Lada pozór, lada przesłanka wystarcza mu, by powziąć o czemkolwiek wyobrażenie całkiem „konkretne“, nie przedstawiając wątpliwości żadnych. Jest mistrzem w tworzeniu uogólnień — równie lotnych, jak i bezmyślnych..¹⁾ Bezsonow polemizując w sprawie łatwowierności tłumy, twierdzi, że wiara u niego w każdy nonsens nie jest jeszcze łatwowiernością, a jest to jednostronność lub monodeizm²⁾). Bezsonow w danym wypadku miesza opis pewnego zjawiska z jego źródłem. Niezależnie od tego można przytoczyć przykłady, świadczące, że są tłumy nie pozbawione krytycyzmu i niełatwowieerne.

Tłum zebrania gminnego u Reymonta w sprawie uchwalenia podatku na szkołę w Lipcach: zebrani pomimo autorytetu naczelnika, wójta, namów młynarza i innych nie chcieli się zgodzić na podatek, motywując to tem, że „na swoją uchwalim i pół rubla z morgi, a na inszą ni szeląga“; „co nam taka szkoła, moje uczyły się bez trzy roki, a też be ni me“; „nie przykazujem nikomu chodzić na łbie, to niechże i nama pozwolą się ruchać, jak komu wyrosły kulasy“; „każde stworzenie ma swój

¹⁾ J. K. Kochanowski, Tłum i jego przywódcy s. 47—48.

²⁾ Bezsonow, Masowyje prestuplenia s. 66.

głos, a ino nam przykazują mieć cudzy“ i t. p. ..¹⁾ W pewnym powieści w Rosji tłum zwrócił się do stanowego z rządaniem, aby mu pokazał to orędzie (hramota), w którem kazano bić żydów. Przekonywania stanowego, że takiego orędzia niema, nie zadowolniły tłum. „Kłamiesz! tyś przekupiony... Rozedrzemy ciebie“ — była odpowiedź tłumowi, i tylko zgoda stanowego na to, że pojedzie do miasta po orędzie, zbawiła go od niechybnej śmierci. „Jedź prędzej — mówił udobruchany tłum — ażebyśmy nie byli odpowiedzialni za spóźnienie się z biciem“. Należy jeszcze nadmienić, że, cytując przykłady łatwowierności tłumowi, badacze często niesłusznie utażsamiają głupotę z łatwowiernością.

Prawie wszyscy badacze tłumowi akcentują jego zbrodniczość, okrucieństwo. W rzeczywistości historia daje tego liczne przykłady z dziedziny rewolucyj, pogromów, walk klasowych, i t. p.²⁾ Jednakże i tej cechy nie można uważać za właściwą każdemu tłumowi, który może się zdobyć i na podniosłość i na wspaniałomyślność i na litość. J. K. Kochanowski, wykazując cały szereg cech ujemnych tłumowi, pisze, że co do osławionej dobroci serca i porywów miłosierdzia tłumowi, stwierdzić należy, że uczucia takie ożywiają go w stanie zbiorowym jedynie w chwilach słabszego napięcia, najprzeważnie w obliczu ofiar istotnych, czy rzekomych — wroga, lub wreszcie własnych, zdeptanych i pokonanych bezwzględnie³⁾.

¹⁾ Reymont o. c. a. IV. s. 261.

²⁾ Taine, *Les origines de la France contemporaine* t. I s. 58—68, t. II s. 303—304 i inne; Maxime du Campe, *Convulsions de Paris*.

³⁾ J. K. Kochanowski o. c. s. 46.

Odmienne objawy dają się obserwować w jednym z tłumów rosyjskich w dniu 9 stycznia 1905 r., przyczem należy podkreślić, że jego uczestnicy stoją na niskim poziomie kultury, co by powinno dać wręcz odwrotny od otrzymanego efekt. „Nastrój tłumu — opowiada świadek — był wybitnie spokojny, wyczuć się dawała jakaś więź, jakiś przyjacielski wzajemny stosunek. Były również kobiety młode i stare, lecz nie wiele... Na trybunę weszła jakaś kobieta i zwróciła się do kobiet z przemówieniem: „Matki i żony, nie namawiajcie waszych synów i mężów, aby nie poszli dla słusznej sprawy. Idźcie razem z nimi. Oto przepaski z czerwonymi krzyżami; wszyscy powinni iść“. „Dajcie krzyże“ — wyciągnęły się ze wszystkich stron kobiece ręce. A dziewczynka stojąca obok mnie — mówi świadek — zwróciła się podniecona do towarzyszki, mówiąc: „Idź, powiedz matce, pójdę. Wszystko mi jedno — zabiją, to zabiją. Wszyscy powinni iść“. Następnie mówił młody robotnik, kończąc swe przemówienie następującymi słowami: „A teraz pomodlimy się do Boga, powiemy „Ojcze nasz“. Cały tłum pobożnie, z zamysleniem w oczach, zgodnie chórem odśpiewał modlitwę, żegnając się z zapalem. Jeden starzec i wiele kobiet płakało... Wyszło drugie zebranie — czytamy dalej — znów zaśpiewano „Ojcze nasz“ w tym samym pobożnym nastroju z tajemnym dumaniem o śmierci... „Pójdziemy w twardym zwarłym szyku, nie odstępując, nie cofając się. Bez krzyku i hałasu; idźcie spokojnie; idziemy za wielką sprawę i możemy się tem szczycić“.—zakończył mówca swe przemówienie. Takim spokojnym, skupionym i uroczystym pozostał tłum również po

wyjściu na ulicę i w czasie przejścia do oznaczonego celu. Nawet przy starciach z wojskiem i policją tłum robotników nie okazywał żadnej złości, żadnego wyuzdania. Jeden starzec przed oddziałem konnicy rzucił się na kolana, błagając o oszczędzenie ludu. W drugim miejscu delegaci wyszli na przód, starali się coś objaśnić, krzyczeli głosem przekonywającym i błagalnym¹⁾.

Weźmy wyuzdany i krwiożerczy zwykle tłum rzymskiego cyrku po walce Ursusa z bykiem w opisie Sienkiewicza: „Amfiteatr oszalał.. Zewsząd odezwały się głosy o łaskę, namiętne, uparte, które wktótce zmieniły się w jeden okrzyk... Na widok zemdlonej dziewczyny, która przy ogromnem cieple Ligia wydawała się małym dzieckiem, wzruszenie ogarnęło tłum, rycerzy, senatorów. Litość buchnęła nagle jak płomień... Zdławione łzami głosy poczęły wołać o łaskę dla obojga“... Po wystąpieniu Wini-cjusza „uniesienie tłumy przeszło wszelką, widywaną w amfiteatrach miarę. Tłuszcza poczęła tupać i wyć. Głosy wołające o łaskę stały się wprost groźne...“²⁾.

Zwolennicy poglądu o zbrodniczości, dzikości, krwiożerczości tłumy popierają go całym szeregiem argumentów. Sighele twierdzi, że w człowieku jest utajona pierwotna skłonność do zabójstwa, instynktowna wściekłość. W chwilach przejawu dzikich namiętności — pisze Sighele — człowiek kulturalny zamienia się w człowieka dzikiego i mimowolnie należy przypomnieć sobie hipotezę atawizmu, na

¹⁾ Byłoję. Styczeń 1906 s. 217—228.

²⁾ H. Sienkiewicz, Quo vadis t. VI s. 79 wyd. 1901.

którego zasadzie pierwotny instynkt zabijania, zagnieżdżony w sercu kulturalnego człowieka, czeka tylko iskry, ażeby wybuchnąć z nową siłą. Instynkt zabijania, podobnie jak ogień tlejący pod popiołem, gotów jest wybuchnąć jasnym płomieniem przy pierwszym podmuchu. Dostateczny jest najmniejszy powód, ażeby tłum zaraził się dążeniem do zabójstw; prymitywne instynkty zabijania, kradzieży i t. p., drzemiące w każdej jednostce dopóki żyje oddzielnie i jest hamowaną przez wychowanie, raptownie budzą się przy najmniejszym podnieceniu tłumy. G. le Bon również twierdzi, że instynkt okrucieństwa, jako pozostałość czasów przedhistorycznych, drzemie w duszy każdego człowieka. J. K. Kochanowski pisze, że, gdy ruch fal tłumy wywołany zostanie, tkwiąca w nim siła porywów gromadnych musi być niezwykle potężna i łatwiej może niż gdzieindziej przechodząca w stopień działania żywiołu. A żywioł ten — rzecz przyrodzona, potężniejsza najoczywiściej w gromadzie, niż w jednostce — oto objaw instynktów hordy pierwotnej...¹⁾

Powoływanie się na wrodzone instynkty zabijania, okrucieństwa, przekazane nam drogą atawizmu, pozbawione jest silnych podstaw, jak to pośrednio wykazał spór pomiędzy socjologiczną i antropologiczną szkołą prawa karnego. Następnie, samo zjawisko dziedziczności, jako prawa, zostało zakwestjonowane przez naukę. Najnowsza fizjologia wskazuje, że jajko pod wpływem czynników ontogenezy może powołać do życia cechy, których określonego

¹⁾ J. K. Kochanowski, o. c. s. 24, Ribot Dziedziczność tł. pol. s. 263, 380, Lombroso et Laschi. Le crime politique et les révolutions tł. ros. s. 79.

zarodku w nim nie było. Tembardziej trudnem jest mówić o określoności atawistycznej u indywidualum. Tłum zwykle bywa różnorodny w swym składzie. W każdym poszczególnym wypadku można mniej lub więcej dokładnie określić zależność pomiędzy składem tłumu, a charakterem jego działań, chociaż ta zależność nie będzie bezwzględna: jeśli zjawi się czynnik, dominujący wśród warunków, które spowodowały uformowanie się i działalność tłumu, to znaczenie składu zmniejsza się. Masa rewolucyjna, niezależnie od innych warunków, tem więcej będzie zbrodnicza, okrutna, czem więcej była gnębiona i męczona przez władców, lub formę zależności.

Tłum znów, w którym znajdują się awanturnicy, przestępcy zawodowi, daleko prędzej wejdzie na drogę zbrodni i gwałtu. Klasa ludzi bez zajęcia — pisze M. Gisquet — (klasa wielka, składająca się z ludzi bez dachu, których złe skłonności pozbaWiły jarzma etyki i prawa) stanowi mały ułamek w stosunku do mieszkańców, lecz, jeśli weźmiemy pod uwagę predyspozycję, którą wytwarza lenistwo i nędza wyjątkowa, jeśli dodamy złe namiętności, które fermentują wśród tych ludzi, to zobaczymy, że w nich głównie ukrytą jest siła, która zagraża spokojowi społecznemu. To zebranie ludzi bez czci i wiary powiększają podczas zaburzeń ludzie ze zbrukanem sumieniem, awanturnicy, których długi i zła opinja wyrzuciły z prowincji na ulice Paryża ¹⁾). Można do nich dołączyć wyrzutków wszelkiego rodzaju i, kiedy namiętności polityczne dotkną tego

¹⁾ Mémoires de M. Gisquet. t. I s. 405 cyt. u Sighele o. c. s. 85.

błota, spieszą do niego ludzie z wielką wyobraźnią, poszukujący silnych wrażeń, które odnajdują w dramatach ulicznych, w narodowych masowych ruchach.

Na warunki socjalne, wpływające na charakter działalności tłumu, zwraca uwagę i Tarde, który pisze, że zachowanie się tłumu zależy w wysokim stopniu od socjalnego pochodzenia uczestników, od ich profesji, klasy lub kasty, od ich przebywania w mieście lub na wsi, w środowisku skupionem lub rozrzuconem ¹⁾.

Poczucie siły nie jest również stałą cechą tłumu. Niema go tłum w panice, tłum pokorny, koczujący się i t. p. To samo dotyczy poczucia nieodpowiedzialności z tą różnicą, że będzie się ono rozwijać wśród tłumów przestępnych i wywoła je świadomość, że techniczne ściganie przestępcy w masie jest zadaniem trudnem, że łatwiej jest uniknąć kary w tłumie, niż działając pojedynczo, lub w parę osób.

Z powyższego rozpatrzenia wynika, że nie można ustalić cech psychicznych, czy też złączonej z nimi działalności, któreby były właściwe każdemu tłumowi, można jedynie dojść do twierdzenia, że tłum posiada często pewne mniej lub więcej określone cechy. Następnie z tegoż rozpatrzenia widzimy, że wszystkie owe cechy psychiczne i złączona z nimi działalność tłumu są właściwe i znane psychologii indywidualnej. Te dane upoważniają do twierdzenia, że osobnego kolektywnego „ja“, a w szczególności „duszy tłumu“ — niema. Autorowie, którzy w swych pra-

¹⁾ Tarde, o. c. s. 139.

cach posługują się temi terminami, nie wyjaśniając ich względ nego znaczenia, przy analizie treści „du-szy tłumu“ dochodzą mimowolnie do badania osób, z których tłum się składa.

Indywiduum w tłumie— pisze G. le Bon— zyskuje świadomość jego liczebności, i ona pozwala mu ulegać takim instyktom, którym nigdy nie poddaje się, znajdując się sam jeden. Sighele mnie-ma, że osoby, wchodzące w skład tłumu, przeby-wają wśród warunków psychologicznych, analogicz-nych do tych, w których znajduje się indywiduum osobiście podniecone i obrażone.

Psychologia kolektywna dotyczy innej dziedzi-ny zjawisk, a mianowicie leży w sferze badań ge-netycznych i przyczynowych faktów, wymagających dla swego rozwoju wzajemnych stosunków psychicz-nych, egzystujących w ludzkich społeczeństwach¹⁾; lub też znajduje się wśród głównych gałęzi abstrak-cyjnej socjologii, gdzie całkowicie jest połączona z etyką, z badaniem obyczajów, stosunków pomię-dzy członkami jednakowych lub różnych grup spo-łecznych²⁾.

Sprowadzenie psychologii tłumu do psychologii jednostek, tworzących tłum, zmienia samo ujęcie problemu w ten sposób, że możemy mówić o wpły-wie tłumu na jednostkę i o wpływie jednostki na tłum, co będzie podstawą przy rozważaniu odpo-wiedzialności w wypadkach przestępstw tłumu.

1) Wundt, Völkerpsychologie.

2) E. de Roberty, Nouveau programme de sociologie.

Rozdział II.

WPŁYW TŁUMU NA JEDNOSTKĘ.

1. Naśladownictwo.

Niewątpliwy wpływ tłumu na jednostkę i odwrotnie wywołał cały szereg wyjaśnień. Jedni zwracają uwagę na zjawisko naśladownictwa, inni na zarazę moralną, wreszcie na sugestję. Dla kryminologa są specjalnie ważne te wyjaśnienia, gdyż wiążą się one ze stanem świadomości uczestnika tłumu występnego, z zagadnieniem o jego odpowiedzialności i karalności. Rozpatrzymy więc najważniejsze teorie w tej dziedzinie.

Najbardziej konsekwentnym przedstawicielem teorii o naśladownictwie w tłumie jest rosyjski socjolog Michajłowski, dla którego tłum jest masą, zdolną do naśladownictwa¹⁾. Dla uzewnętrznienia się skłonności do naśladownictwa i dla uformowania tego, co Michajłowski nazywa tłumem, potrzebny jest albo tak silne wrażenie, aby ono czasowo zagłuszyło wszystkie inne wrażenia, lub też stałe, chroniczne ubóstwo wrażeń. Połączenie tych dwóch momentów potęguje efekt naśladownictwa. We wszystkich podobnych wypadkach (ruchów maso-

¹⁾ Michajłowski, o. c. s. 97.

wych) na duszę ludzką mają wpływ różnorodne motywy, lecz wśród nich, często tłumiąc wszystkie inne, występuje skłonność do naśladownictwa i uległości. Skłonność ta jest wytwarzana przez te same warunki, które określają automatyczne naśladownictwo i posłuszeństwo osoby zahypnotyzowanej: ubóstwo, stałość i jednakowość wrażeń. To są zatem konieczne warunki do sformowania tego, co Michajłowski nazywa tłumem¹⁾. Kto chce mieć władzę nad ludźmi, zmusić ich do naśladownictwa i uległości, ten powinien postępować tak, jak postępuje hypnotyzer, robiący doświadczenia hypnotyczne²⁾.

Zaraza moralna według Michajłowskiego, posiada charakterystyczne cechy automatycznego naśladownictwa i uległości, występujące również w stanach hypnotycznych³⁾. Pogląd ten autor potwierdza, pomiędzy innymi, argumentem o „epidemjach“ średniowiecza, które wyjaśnia tem, że ówczesna masa była idealnym tłumem pozbawiona wszelkiej oryginalności, przybita do najwyższego stopnia jednostronnością wrażeń i ubóstwem życia osobistego, była jakby w chronicznem oczekiwaniu bohatera (przywódcy).

Teorię Michajłowskiego o hypnotyzacji masy przez warunki życiowe można traktować jako analogję dobrze wykreśloną, jednak przednaukową. Nie można się również zgodzić ze stanowiskiem, że tłum jest masą, zdolną do naśladownictwa, traktując naśladownictwo jako *differentia specifica* do

¹⁾ ibidem s. 169—170.

²⁾ ibidem s. 189.
ibidem s. 421.

określenia tłum, gdyż to może być tylko wyjaśnieniem, dla czego tłum zachowuje się tak lub inaczej. Co zaś dotyczy samego naśladownictwa w tłumie, to również inni badacze zwrócili na to uwagę.

Spróbujemy wyjaśnić naśladownictwo jako zjawisko indywidualnej psychiki w stanie normalnym i hipnotycznym, następnie naśladownictwo, jako zjawisko życia społecznego, i przeniesiemy je do tłumy.

Kaptierew daje następujące określenie: naśladownictwo jest to odtworzenie (lub powtórzenie) takich ruchów, postępów, zamiarów, myśli, uczuć, całych zdarzeń i wogóle takiej wszelkiego rodzaju działalności, obecnie obserwowanej, lub przypomnianej, o której mamy mniej lub więcej jasną świadomość, że wykonaną była przez innych, że my ją wykonywujemy nie pierwsi¹⁾).

Definicja Kaptierewa jest wąską. Według niego naśladownictwo może być tylko świadome ze strony podmiotu, nie będzie więc dla niego naśladownictwem powtarzanie akcji w stanie hipnozy, naśladownictwo zwierząt, aczkolwiek autor, mówiąc o mimetyzmie, twierdzi, że w fizycznym naśladownictwie zwierząt są zawarte czynniki psychiczne, ciemne, niejasne zdawanie sobie sprawy o pożytku danych działań naśladowczych²⁾).

Postaramy się dać określenie naśladownictwa, które jest potrzebne do analizy jego objawów i wyciągnięcia wniosków w związku z psychiką jednostki w tłumie.

¹⁾ Kaptierew, Dietskoje podrażanie s. 4.

²⁾ ibidem s. 27.

Pierwszą cechą naśladownictwa jest powtórzenie czegoś; jednak powtarzania mają miejsca nie stanowiąc naśladownictwa. Jeżeli spada jakiś płyn kropla po kropli, to nie możemy mówić o tem, że każda kropla naśladuje poprzednią. To samo da się powiedzieć o ruchach serca, ruchach robaczkowych, wibracyjnych, wahadłowych i t. p. Z tego wynikałoby, że podmiotem naśladownictwa może być tylko istota samodzielnie żyjąca.

Następnie, jeśli dziecko jest podobne do któregoś z rodziców, posiada jego pewne cechy fizyczne, to również nie można tu mówić o naśladownictwie. Lecz, jeśli dziecko powtarza pewną działalność jednego z rodziców, to możemy mówić o tem, że go naśladuje, o ile wykluczamy, że to nie jest wrodzone. Z tego znów wynika, że naśladownictwo istoty żyjącej dotyczy powtórzenia takiego aktu, który nie jest wrodzony podmiotowi naśladowującemu.

Dalej jeśli A zrobił wynalazek, do którego doszedł B, a o treści swych wynalazków nie wiedzieli, to również powtórzenie wynalazku nie będzie naśladownictwem. Wnioskujemy więc, że przy naśladownictwie przedmiot naśladowany musi być w ten lub inny sposób w świadomości podmiotu naśladowującego. Jednakowoż znajdowanie się w świadomości podmiotu obejmie również procesy podświadome; a mianowicie—nie możemy pominąć odtwarzania ruchów, działalności w stanach hypnozy, patologicznych (chorea imitatoria), które to odtwarzanie będzie różne od czysto mechanicznych podobieństw jednego zjawiska do drugiego, jakie ma miejsce np. w spadaniu jednakowych kropli.

W końcu dodamy, że można naśladować nie tylko inną istotę żyjącą, lecz cały zewnętrzny świat fizyczny, jego tony, barwy, dźwięki, kształty i t. p.

Reasumując, dochodzimy do następującego określenia: Naśladownictwo jest to świadome lub podświadome powtórzenie czynne, nie wrodzone podmiotowi, przez istotę żyjącą — działalności i objawów życia psychicznego innej istoty żyjącej, oraz dźwięków, tonów, form, barw i t. p. otaczającego nas świata fizycznego.

Przejdziemy do przykładów. W świecie zwierzęcym prócz mimetyzmu¹⁾, daje się obserwować rozwinięte w wysokim stopniu kolektywne naśladownictwo, które przeważnie sprowadza się do powtarzania ruchów i dźwięków²⁾. Tarde zauważa, że w świecie zwierzęcym najpierw i głównie mięsień „naśladuje“ mięsień³⁾. Znanem jest również to, że podstawą działalności człowieka pierwotnego jest naśladownictwo. Pod jego wpływem stwarza on pierwsze swe narzędzia na podobieństwo ręki lub zaciśniętej pięści. Pod wpływem naśladownictwa powstaje pierwsza mowa dźwiękowa i te zjawiska, które wchodziły do dziedziny sztuki⁴⁾. Należy dodać, że socjologowie zwracają uwagę na odruchowość świadomości dzikiego, na jej bliskość do automatycznych procesów myślowych.

¹⁾ Plateau, Sur quelques cas de faux mimétisme; Haase, Untersuchungen über die Mimikry Bibl. zool. 1893.

²⁾ Lacordaire, Introd. II s. 202; Espinas, Społeczeństwa Zwierzęce, tł. pol. s. 144.

³⁾ Tarde, Les lois de l'imitation tł. ros. s. 213.

⁴⁾ Letourneau, La Sociologie p. 120—122, Spencer, Podstawy Socjologii tł. ros. s. 484—493, Darwin, Pochodzenie człowieka cz. I roz. III s. 4, Podróż naturalisty roz. IV. Guyau L'art au point de vue sociologique.

Dużą skłonność do naśladownictwa posiadają dzieci, zaczynając naśladować już w pierwszych miesiącach swego życia. Ustalenie chwili, od której w dziecku zjawiają się momenty naśladownictwa — jest trudnem i spornem. Egger wskazuje na 9-ty miesiąc od chwili urodzenia, Darwin 4-ty, Kaptierew twierdzi, że pierwsze objawy naśladownictwa można obserwować już 56-tego dnia¹⁾. Tam, gdzie się znajduje wiele dzieci przy piersi, dostatecznem jest, żeby zapłakało jedno, a wszystkie mu zawtórują. Z biegiem czasu popęd naśladowczy dziecka wzrasta i przeobraża się w swego rodzaju namiętność²⁾.

Kobiety naogół wyróżniają się większą skłonnością do naśladownictwa, niż mężczyźni. Ta skłonność występuje w wielu dziedzinach życia, w szczególności w tak zwanych moralnych epidemjach. W buntach kobiety biorą udział w wielkiej ilości, twierdzi Lombroso i popiera to faktami. Przy wszystkich psychicznych epidemjach kobiety wyróżniają się specjalną egzaltacją, co jest w związku z ich przeważnie instynktowną i drażliwą naturą, ze skłonnością do przesady, zarówno w dobrych, jak i w złych rzeczach. Uczucie społeczne kobiet łatwiej się obudza przez naśladownictwo, a kiedy namiętności się rozpętają i są podniecone przez mężczyzn, to kobiety są zdolne daleko dalej zejść na drodze szaleństwa, niż mężczyźni.

Liczne są przykłady, kiedy podczas ruchów

¹⁾ Egger, *Le développement de l'intelligence et du langage chez les enfans.*, Pérez *Le trois premières années de l'enfant*, Kaptierew, o. c. s. 30—33.

²⁾ Kaptierew, o. c. s. 44.

rewolucyjnych kobiety, obecne na miejscach straceń, czepiały się pomostów gilotyny, aby lepiej obserwować agonję skazanych i zagłuszać ich jęki chichotem¹⁾. Fakty te znajdują się w przeciwieństwie do psychologii kobiet; już w świecie zwierzęcym daje się zauważyć, że samice wyróżniają się większą łagodnością, miękkością, w porównaniu z samcami²⁾. Następnie, kobiety dzikie prawie nigdy nie biorą udziału w zbrodniczych gwałtach, które są tak właściwe dzikiemu mężczyźnie. U wielu plemion pierwotnych kobiety mają wstręt do ludzkiego mięsa. W całej Polinezji nie było ani jednej ludożerki i przeciwnie: kobiety wszędzie są pomocnicami misjonarzy w ich walce z ludożerstwem³⁾.

Szipow przeprowadził ciekawe badania nad stosunkiem kobiet i mężczyzn do zabijania zwierząt. Rezultat był następujący:

	% kobiet	% mężczyzn.
Zabijają zwierzęta	33,17	84,08
nie zabijają	66,83	15,92
zarzynają tylko drób	30,49	20,82
zarzynają i bydło	2,68	63,26
drży (przy zabijaniu)	55,94	40,80
nie drży	44,05	59,20
zarzynać żal	76,84	38,26
nie żal	23,16	61,74
zarzynać przykro	82,54	18,91
nie przykro	17,46	81,09
krew nie podoba się	51,24	14,04

¹⁾ Lombroso et Laschi, o. c. s. 116; Despina, De la folie au point de vue philosophique.

²⁾ Mennier, Nos singes domestiques.

³⁾ Letourneau, Evolution de la morale s. 97.

	% kobiet	% mężczyzn.
straszny widok	5,90	2,63
przykry widok	0,62	0,88
obojętny widok	38,51	74,12
podoba się	3,73	8,33
jak zabijają patrzeć nie może	49,39	10,97
jak zabijają patrzeć może	50,61	89,03 ¹⁾ .

Z całokształtu danych otrzymujemy przeciwnieństwo pomiędzy rolą kobiety w ruchach masowych i jej psychiką. Tarde twierdzi, że w owych tłumach okrutnych biorą udział kobiety, wyróżniające się bezczelnością, zuchwalstwem, męskim usposobieniem²⁾.

Sąd ten mało wyjaśnia. Kobieta wogóle jest mniej zdolną do przestępstw, co jest objaśniane jej wysokim poziomem moralnym, lub też wpływem warunków społecznych na przestępczość³⁾. Również przy ostatniem objaśnieniu nie można całkowicie wyeliminować wpływu psychicznego, jako jednego z warunków dla danego historycznego momentu. Psychika zaś kobiety wyróżnia się przeważnie słabym ugruntowaniem charakteru, pobudliwością, nerwowością, słabością umysłu, woli i ich biernością. Mogą to być właśnie warunki sprzyjające do naśladownictwa lub ewentualnie do tych procesów, które zachodzą przy znajdowaniu się jednostki w tłumie.

Naśladownictwo obejmuje również ruchy rewolucyjne, powstania, czego są dowody w historii. Znamienne pod tym względem są lata 1348—1494, kiedy prosty lud całej Europy zbuntował się za

¹⁾ Szipow, O matierinskom instinktie s. 114—115.

²⁾ Tarde, La criminalité comparée p. 56.

³⁾ Gernet, Socjalnyje faktory prestupnosti s. 133—134.

przykładem Włoch przeciwko feodalnym seniorom. W ciągu tego okresu wybuchają powstania: w Rzymie — Cola di Rienzi; w Genui — Adorno; we Florencji — rzemieślników; w Palermo — Allesi; w Neapolu — Laccari; w Czechach — hussytów; w miastach niemieckich — robotników i włościan; w Genui — mieszczan; w Szwajcarii — o niepodległość; w Szwecji — powstanie Ingleberta; w Kroacji — Chorwata, w Anglii — ruch religijny Wiktora¹⁾. Rzecz naturalna, że naśladownictwo będzie tylko jednym z warunków złożonej przyczyny tych ruchów.

Liczne przykłady naśladownictwa są wśród samobójców. Na melancholików osobiście silny wpływ wywiera samobójstwo kogoś z krewnych lub znajomych: znajduje ono w ich psychice podobny grunt i popycha do naśladownictwa przykładu.

Samobójstwo łatwo przechodzi w epidemję; to samo zjawisko zachodzi w dziedzinie egzekucji i przestępstw²⁾. Młoda i całkowicie zdrowa Augusta Strom była obecna przy egzekucji niejakiego Scheffe. Przygotowania do niej oraz całe otoczenie sprawiły na Augustę tak silne wrażenie, że od tego czasu jej marzeniem było być ściętą. W duszy Augusty zachodzi walka, lecz w tym czasie znów była obecną przy egzekucji. W sześć tygodni później Augusta, bez żadnej wyraźnej przyczyny, zabiła swą towarzyszkę³⁾. Takich przykładów mamy mnóstwo. Kistiakowski, zwracając uwagę na wpływ

¹⁾ Lombroso et Laschi, o. c. s. 92.

²⁾ Esquirol, Des maladies mentales; Lisle, Du suicide; Michajłowski, o. c. s. 111—112; Maudsley, Pathologie de l'esprit p. 409.

³⁾ H. Jolly, L'imagination p. 132.

zgunny egzekucji publicznych, pisze, że człowiek jest istotą skłonną do naśladownictwa. Egzekucje publiczne obudzają w nim tę skłonność¹⁾.

Naśladowanie zabójstw jest również znane: zdarza się, że pojedynczy fakt zabicia kogoś sprowadza cały szereg naśladownictw²⁾. Przejawia się ono również i w stosunku do prostych psychofizjologicznych procesów. Każdy mógł obserwować, że słysząc, lub widząc ziewającego, sam nabiera chęci do ziewania, lub nawet ziewa. Wiele przykładów spotkamy u Rambosson i Michajłowskiego³⁾.

Zwrócono również uwagę na naśladowanie ruchów i dźwięków w całym szeregu faktów. W tłumie, patrzącym na akrobatę, widzowie naśladowują jego ruchy w ten sposób, jakby sami znajdowali się na jego miejscu. Patrząc na równo maszerujących żołnierzy, odczuwamy specyficzne ruchy mięśni w nogach. Widok biegnących ludzi budzi w nas chęć pójścia za ich przykładem.

Znane jest naśladowanie konwulsji i tańca. 9 czerwca 1861 r. w parafji Mont-Martre zebrano się w kościele około 300 dzieci w celu przygotowania do pierwszej Komunii. Już pierwszego dnia, chociaż nie było tłoku i wyobraźnia nie była niczem podniecona, 3 dziewczynki zachorowały na konwulsje z utratą przytomności; 13 czerwca zachorowało 12—13 dziewczynek; wieczorem jeszcze 20. Przyczyną choroby, zdaniem Bouchut, w więk-

1) Kistiakowskij, Izsledowanja smiertnoj kazni; Uczebnik ugoł. prawa wyd. III.

2) Sighele, o. c. s. 3-a; Despina, Psychologie naturelle t. III p. 368 i inne.

3) Rambosson, Phénomènes nerveux p. 216 i inne.

szej części wypadków była obecność dzieci przy konwulsjach innych¹⁾.

Michelet (*Histoire de France*) opowiada z historii XVI-ego stulecia, według słów kroniki portugalskiej, że król don Pedro, wskutek śmierci swej żony szalejąc z bólu, dostał dziwnej skłonności do tańca i muzyki. Czasem wśród nocy bezsennych wychodził z pałacu i tańczył po ulicach przy dźwiękach trąb i świetle pochodni. Obywatele miasta, zbudzeni hałasem i światłem, wychodzili na ulicę i, zwolna ulegając przykładowi tańczącego króla, sami puszczali się w szaleńcze płąsy, które trwały czasem całą noc.

Osobliwie jasno naśladownictwo występuje w stanach patologicznych (*horea imitatoria*)²⁾ i w hypnozie. Osoba zahipnotyzowana automatycznie powtarza ruchy hypnotyzera. Posłuszeństwo i naśladownictwo są charakterystycznymi cechami hypnozy³⁾.

Przejdziemy teraz do naśladownictwa w społeczeństwie. Cały szereg autorów zwraca uwagę na tę kwestję i krańcowe stanowisko w tym przedmiocie zajmuje Tarde, według którego: społeczeństwo — to naśladownictwo, rodzaj hypnotyzmu. Wśród ludzi, nie wywierających na siebie w sposób widoczny żadnego magnetycznego wpływu, ma miejsce wzajemne naśladowanie się, nazywane sympatią w znaczeniu, nadawanem jej przez Adama Smitha. Naśladownictwo stanowi istotę życia spo-

¹⁾ Bouchut, *De la contagion nerveuse* p. 6.

²⁾ Dr. Kaszyn, *Archiw sudiebnój medyc.* 1868 r. Nr. 2; Michajłowski o. c. s. 136.

³⁾ J. Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie.*

łecznego, zdolność naśladowania rozwija się u człowieka cywilizowanego daleko prędzej, niż mnożą się i komplikują wynalazki. Człowiek społeczny, jako rzeczywisty lunatyk, stan społeczny, jako stan hypnotyczny, są niczem innym, jak snem, snem z rozkazu i snem w stanie działalności¹⁾.

Twierdzenia Tarde'a słabo są przez niego dowodzone, siła dowodowa opiera się więcej na porównaniach, niż na teoretycznej analizie. Można jedynie wyprowadzić na zasadzie cytowanych przykładów wniosek, że społeczeństwo, grupa i wogóle zbiorowość sprzyjają rozwijaniu się naśladownictwa. Następnie można twierdzić, że jest ono zjawiskiem rozpowszechnionem i ogarniającem zarówno życie indywidualne, jak i zbiorowe, jednak powstaje pytanie, dlaczego człowiek, czy zwierzę naśladuje. Odpowiedź na nie pozwoliłaby mówić o tem, czy osoba w tłumie jest specjalnie usposobiona do naśladownictwa i czy można opierać psychologję tłummu na tem zjawisku.

Tłumaczenie naśladownictwa przez popęd naśladowczy²⁾, rozwinięty szczególnie u dziecka i człowieka pierwotnego, nie rozstrzyga sprawy. Na tym zapewne gruncie powstały teorje, starające się wyjaśnić psychologję tłummu przy pomocy hipotezy o zarazie moralnej (contagion morale), a następnie przy pomocy zjawisk sugestji.

Naśladownictwo, szczególnie wyraźnie występujące w formie naśladownictwa kolektywnego, wprowadziło postawienie hipotezy o zarazie moral-

¹⁾ G. Tarde *Les lois de l'imitation* t. r. s. 79—89, 194.

²⁾ Höffding, *Psychologia w zarysie* tł. pol. s. 13 i inne, 386.

nej, jako wyjaśnienia tego procesu¹⁾. Termin ten, zdaje się, został po raz pierwszy wprowadzony przez Esquirol'a. Naśladownictwo — pisze Jolly — to faktyczna zaraza, której korzeń leży w przykładzie, analogicznie do tego, jak zarazek ropy znajduje się w szczepionej surowicy i w organizmie naszym znajdują się zarodki chorób, które rozwijają za błahym powodem, w naszej zaś duszy drzemią namiętności, nieme pod wpływem rozsądku, a rozwijające się pod wpływem naśladownictwa. Na równi z epidemją fizyczną egzystują epidemie umysłowe. Istota ich jest jednakowa, okoliczności, uwarunkowane środowiskiem, początkowym impulsem i warunkami otaczającymi, wpływają tylko na formę epidemji. Na tem stanowisku stoją również Despine, Moreau de Tours²⁾ i inni.

Hipoteza zarazy moralnej jest zbudowana na analogji z zarazą fizyczną, przez to jednak nie wyjaśnia przyczyn naśladownictwa, wskazując tylko plastyczniej i jaśniej samo zjawisko w tych wypadkach, kiedy ono szybko się rozwija i osiąga wielką siłę.

Zwrócimy uwagę na sam proces naśladownictwa. Wszystkie wrażenia mają jako swój odpowiednik zjawiska organiczne wewnętrzne i zewnętrzne. Zewnętrzne wychodzą, jeśli się tak wyrazić można, w formie ruchów mięśni, ściągnięć, przyplływów krwi, blednięć i t. p.³⁾. Jeśli stanąć na stanowisku

¹⁾ Jolly, De l'imitation. Union medicale t. VII v. 1869 p. 369; Aubry, La contagion du meurtre; Bouchut, o. c.; A. Vigouraux et Juquelier, La contagion morale.

²⁾ Moreau de Tours, De la contagion du suicide à propos de l'épidémie actuelle.

³⁾ E. Cuyer, La mimique.

fizjologicznej teorii James'a i Langego, że wzruszenie (uczucie) jest to odczucie zmian cielesnych, jakie powstają jako skutek percepcji podniecającego faktu, to dostatecznym jest stwierdzenie naśladowczości zewnętrznych uwidoczeń, aby przez to samo przekonać się o przekazywaniu stanów wzruszeniowych.

Weźmy najprostszy proces realnego naśladownictwa: naśladowanie ruchu. Składa się ono z trzech momentów: 1) wzrokowe, ewentualnie i słuchowe wrażenie, 2) percepcja jego w formie wyobrażenia, 3) odtworzenie z mniejszą lub większą dokładnością aktu ruchu.

Jakim sposobem wzrokowe, ewentualnie i słuchowe wrażenie danego ruchu rozwija się w wyobrażenie o nim, objaśnia się w sposób następujący. Każdy ruch łączy się z całym szeregiem wrażeń wzrokowych, słuchowych, dotykowych. Połączenie tych dwóch momentów doprowadza do tego, że, podobnie do prawa psychicznych asocjacji, jeśli otrzymujemy wrażenie, to prowadzi ono za sobą odpowiednie wyobrażenie. Następuje teraz moment przejścia wyobrażenia o ruchu w sam akt ruchu. Tu zwrócimy uwagę na mimowolne, nieświadome ruchy. Zdaniem Chevreill'a myśl o ruchu, który mamy wykonać, może poruszać nawet mięśnie, chociaż nie chcielibyśmy wykonać go i nie uświadamiali go sobie¹⁾.

Wszystkie te działania nie należą do grupy najprostszyc odruchów, są one skoordynowane, mają podstawę, są psychiczne, lecz obok tego są

¹⁾ Cyt. u Grasset, L'oceultisme.

wykonywane bez udziału świadomości i woli. Jasnym dowodem związku idei z ruchami jest pendule explorateur Chevreill'a. To samo zjawisko obserwujemy przy Cumberlandyzmie, czytaniu myśli przy jakimkolwiek kontakcie pomiędzy osobami, prowadzącymi doświadczenie. Ribot twierdzi, że w każdym wyobrażeniu zawarta jest skłonność do ruchu¹⁾. Jednak teoria Jamesa i Langego jest bardzo sporną, to samo dotyczy twierdzeń o skłonności wyobrażeń do ruchu. Wszystko to nie wyjaśnia dzięki czemu w jednych wypadkach zachodzi proces naśladownictwa, w drugich zaś nie, jakie warunki sprzyjają mu, a przy jakich nie zachodzi, nie wyjaśnia wreszcie skali i stopnia naśladownictwa w stanach normalnych, patologicznych, hipnotycznych.

2. Sugestja.

Próba wyjaśnienia naśladownictwa jest zjawisko zwane sugestją. Sergi przeprowadza analogję pomiędzy komórką organiczną, a psychiką. I tu i tam działa jedno prawo. Komórka organizmu działa pod wpływem zewnętrznych podrażnień, dusza zaś człowieka przechodzi do stanu czynnego na skutek wrażeń zewnętrznych; stan ten znów jest zależny od charakteru ostatnich²⁾.

Tarde znajduje w komórkach zdolność do wzajemnego sugestjonowania się. Na tym gruncie zjawia się pamięć, jako przyzwyczajenie nerwów, a przyzwyczajenie jest pamięcią mięśniową. Ta zdolność do sugestji przechodzi w automatyczną,

¹⁾ Ribot, Psychologie de l'attention p. 79.

²⁾ Sergi, Psicosi epidemica, cyt. Sighele, o. c. s. 42 - 43.

nieświadomą, rozwijając się z dowolnego powtarzania zjawisk świata zewnętrznego, wpływającego na nas swym przykładem.

Z powyższych zdań, nie biorąc jeszcze pod uwagę określeń sugestji, dawanych przez psychologów, widać, że pojęcie to jest bardzo rozciągle. Sidis, poświęciwszy analizie sugestji osobną pracę, rozróżnia dwa momenty — sugestję i sugestywność. Sugestia — według niego — jest to wkradnięcie się do umysłu jakiegokolwiek idei, która spotkana z mniejszą lub większą odpornością w końcu zostaje przyjęta bez krytyki i wykonana bez osądzenia, prawie automatycznie. Sugestywnością zaś nazywa specyficzny stan ducha sprzyjający sugestji¹⁾.

Z przykładów sugestji, podanych przez Sidisa, weźmiemy jeden. Mój przyjaciel A siedzi przy stole, umysł jego jest zajęty rozwiązaniem zawilego matematycznego zadania, które nie poddaje się jego wysiłkom. Zagłębiając się w swą pracę jest ślepy i głuchy na wszystko, co go otacza. Chociaż oczy jego patrzą na stół, wydaje się, że nie widzi na nim żadnych przedmiotów. Stawiam na stole dwie szklanki wody i w krótkich odstępach czasu wykonywuję ruchy w ich kierunku, których on prawdopodobnie nie zauważa; później zdecydowanie wyciągam rękę, biorę jedną ze szklanek i zaczynam pić. Mój przyjaciel poddaje się mym machinacjom, niedołącznie jak we śnie bierze szklankę i zaczyna pić, spostrzegając to dopiero wtedy, kiedy większa część szklanki została opróżnioną²⁾.

1) Sidis, Psychologia sugestji tł. r. s. 19.

2) ibidem s. 10.

Analiza psychologii sugestji doprowadza Sidisa do twierdzenia, że sugestywność jest składową częścią naszej natury, że człowiek jest zwierzęciem zdolnym do sugestjonowania. Sidis rozróżnia następnie sugestywność normalną w stanie czuwania, oraz nienormalną czyli hypnozę i wskazuje ich warunki.

Warunki sugestywności normalnej:

- 1) ześrodkowanie uwagi,
- 2) jednorodność wrażeń,
- 3) ograniczenie ruchów mimowolnych,
- 4) oderwanie uwagi,
- 5) ograniczenie pola świadomości,
- 6) przytłoczenie,
- 7) natychmiastowe wykonanie.

Warunki sugestywności nienormalnej:

- 1) ześrodkowanie uwagi,
- 2) jednorodność wrażeń,
- 3) ograniczenie ruchów mimowolnych,
- 4) ograniczenie pola świadomości,
- 5) przytłoczenie¹⁾.

Istotę sugestywności nienormalnej stanowi dys-agregacja świadomości, rozszczepienie ducha, które może się rozszerzać i pogłębiać, dochodząc do całkowitego oddzielenia się rządzącej, przytomnej świadomości od pozostałego, odruchowego biegu życia²⁾.

Co zaś dotyczy sugestywności normalnej, to posiada ona tę samą naturę, tylko o mniejszem napięciu i prędkości przechodzenia. Sugestia podlega dwóm prawom: 1) w normalnym stanie tem jest

¹⁾ ibidem s. 89—90 i inne.

²⁾ ibidem s. 90.

potężniejsza, im bardziej jest pośrednią, stając się bezpośrednią traci na sile, 2) w nienormalnym stanie sugestja jest tem silniejszą, im jest podana bezpośredniej¹⁾.

Przechodząc do sugestywności kolektywnej, Sidis rozróżnia sugestywność tłumu spokojnego, oraz tłumu podnieconego²⁾). W pierwszym wypadku oddziaływa sugestja niebezpośrednio, w drugim odwrotnie. W tłumie odnajduje ona wszystkie warunki, sprzyjające sugestywności, przytem niektóre z nich działają z większą siłą i na większej skali. W tłumie łatwo powstaje dysagregacja świadomości, z powodu ograniczonych z natury rzeczy ruchów mimowolnych, jednakowości wrażeń i przytłoczenia³⁾.

Rzecz naturalna — pisze Sighele — że w tłumie sugestja wywiera najsilniejszy wpływ i prędko przybiera formę epidemji, której rozwojowi sprzyja jedność czasu i miejsca, a więc bezpośredni kontakt pomiędzy jednostkami⁴⁾.

Proces ten opisany został przez Espinasa w związku z życiem os. W ich społeczeństwie znajdują się osobniki, pełniące służbę bezpieczeństwa i komunikujące innym o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Espinas stawia pytanie, w jaki sposób to się odbywa, i odpowiada, że drogą wrażenia wzrokowego, drogą spostrzegania rozgniewanego osobnika. W rzeczywistości, osa rozgniewana brzęczy osobiwie wogóle energicznie wyraża stan swej „świadomości“. Inne osy, słysząc ten hałas osobiwy,

1) ibidem s. 57, 81.

2) ibidem s. 295.

3) ibidem s. 199—301 i nast.

4) Sighele, o. c. s. 51.

wyobrażają go sobie, lecz przytem zostają pobudzone te części systemu nerwowego, które zwykle były pobudzane przy podobnem brzęczeniu¹⁾).

Siła wrażenia, zdaniem Sighele—zwiększa się dzięki liczbie osób, które otrzymują je w jednym i tem samem miejscu i czasie²⁾).

W zbyt przesadnej formie Sidis opisuje sugestję wśród tłumu: Sugestia, wywierana przez bohatera, przywódcę, pana momentu, zostaje przyjętą przez tłum i przechodzi od człowieka do człowieka, dopóki każda głowa się nie zakołuje, każdy rozum się nie zamąci³⁾). W tłumie podnieconym każda osoba wpływa na inną i sama ulega wpływowi, każda sugestjonuje i jest sugestjonowana; fala sugestji rośnie, dopóki nie osiągnie szalonej wysokości. Zjawisko to Sidis wyjaśnia w sposób następujący: przypuśćmy, że liczba osób w tłumie równa się 1000, że energia zasugestjonowanej idei w samym przywódcy równa się 50, i że tylko połowa jej może być obudzona w innych. Tedy bohater obudza w każdym energję równą 25, ten zaś w każdym pozostałym 12,5. Cała energia, wzniecona przez bohatera równa się więc 25×1000 czyli 25.000. Cała znów energia sugestji, wzniecona przez każdą jednostkę tłumu, równa się $12,5 \times 1000$ czyli 12500. Ponieważ liczba osób w tłumie stonowi 1000, więc energia równa się 12500×1000 ; dodając do tego 25000 bohatera, otrzymujemy, że całkowita energia sugestji dosięga 12.525.000⁴⁾).

1) H. Espinas, o. c. s. 358.

2) Sighele, o. c. 74.

3) Sidis, o. c. s. 303.

4) ibidem.

Podobne sądy o sugestywności tłumy wypowiedział Bechtierew¹⁾. W danym wypadku dla kryminalisty będzie interesująca sprawa siły sugestji, która bezpośrednio łączy się z odpowiedzialnością.

Bergheim prowadził doświadczenia sugestji w stanie normalnym, które stwierdzają dużą jej siłę. Daje on przykłady zjawienia się anestezji, która zostaje wywołaną w tym stopniu, że wyciągano bez uczucia bólu korzenie pięciu zębów, głęboko osadzonych w szczęce²⁾. Większość jednak doświadczeń nad sugestją była prowadzona z osobami histerycznymi i somnabulikami, co zaś dotyczy doświadczeń Sidisa z osobami normalnymi, to nie obejmują one sugestjonowania zjawisk bardziej złożonych i życiowych. Wskutek tego zupełnie prawidłowym teoretycznie jest sposób Sighele, który dla stwierdzenia siły sugestji w stanie normalnym używa jako kryterjum siłę jej w stanie anormalnym. Niektórzy z badaczy zjawisk hypnotycznych są zdania, że sugestja posiada siłę, w tym stanie, absolutną³⁾. Większość jednak twierdzi, że hypnotyzujący nie może uczynić z zahypnotyzowanego automatu w ścisłym znaczeniu tego słowa. Zahypnotyzowanego człowieka nie można porównać z biernym mechanizmem; posiada on indywidualność, chociaż zwięzłą, która występuje wyraźnie w pewnych wypadkach⁴⁾.

Opór — pisze Grasset — ze strony zahypnotyzowanego nie jest niemożliwy, przynajmniej w pew-

1) Bechtierew, Wnuszzenie i jego rol w ob. żizni.

2) cyt. Sidis, o. c. s. 24.

3) Richet, L'homme et l'intelligence.

4) Gilles de la Tourette, L'hypnotisme et les etats analogues.

nych wypadkach: może się on zjawić podczas snu, w trakcie sugestjonowania. Opór ten jest często podświadomego, poligonalnego charakteru, — poligon daje odprawę dzięki swym cechom odziedziczonym, lub nabytym pojęciom o moralności, religji i t. p.¹⁾.

Jeśli więc pod wpływem sugestji w stanie hipnozy indywidualność nie kasuje się, to tembardziej będzie ona trwać przy wpływie sugestji w stanie normalnym, nawet, gdy w tłumie osiąga swoje maximum. Z tego wynikałoby, że przestępstwo, uczynione w tłumie, będzie mieć swe podstawy w fizjologicznej i psychologicznej strukturze człowieka²⁾.

3. Emanacja psychofizycznej energii.

Zwrócimy jeszcze uwagę na teorje dr. Kotika, próbującego wytłomaczyć psychologję tłumu. Według niego mózg człowieka podczas psychicznej działalności danej osoby, wydziela z siebie psychofizyczną energję w formie szybko biegnących promieni, lub powolnego wydzielania się, emanacji. Psychofizyczny promień i psychofizyczna emanacja zawierają w sobie tę ideę, czucie lub emocję, która egzystowała w mózgu jej posiadacza w chwili wypuszczenia promienia lub emanacji. Druga osoba przy sprzyjających warunkach może przyjmować ów promień lub emanację i tym sposobem otrzymać zawartą w nich ideę, czucie lub emocję.

Promień psychofizycznej energii, padając na słabo wyfosforowany ekran, wzmacnia jego świecenie, które, chociaż nie oddziałuje na kliszę foto-

¹⁾ Grasset, o. c., Sighele, o. c. s. 130 - 131.

²⁾ ibidem s. 131.

graficzną, to jednak daje się zauważyć obserwatorowi, który, według wyrażenia Kotika, posiada „dość subtelne wzrokowe czucie“. Należy przypuszczać — twierdzi autor — że w miejscach gęsto zaludnionych, w wielkich kulturalnych centrach i wogóle w miejscach wielkiego skupienia ludzi, psychofizyczna energia wydziela się w tak ogromnej ilości, że prawdopodobnie nasycy każdą rzecz i całe powietrze.

Na pytanie, czy owa emanacja przenika stale do naszego mózgu i wpływa na treść naszych idei potocznych, Kotik nie odpowiada wprost, a sądzi, że tę sprawę należy traktować różnie. Jeśli nie nastrocza wątpliwości, że niektóre osoby t. zw. medjapercypienti, znajdują się stale pod wpływem psychiki otaczających i stale są niwelowane przez nie, tracąc, być może, swą indywidualność, to należy przypuszczać, że ludzie normalni są od tych wpływów bronieni przez cechy wrodzone lub specjalne psychofizjologiczne urządzenia, zachowując swą indywidualność. Jednak, pisze dalej Kotik, są liczne fakty, świadczące o tem, że psychofizyczna emanacja, odgrywając małą rolę w zwykłych warunkach życia, osiąga wielkie znaczenie i wpływ we wszystkich ruchach masowych: wówczas owe specjalne psychofizjologiczne urządzenia tracą swą siłę odporną, ciało staje się przenikliwym dla nasycającej w ogromnej ilości powietrze emanacji i ta, przenikając bez przeszkód do świadomości wszystkich i każdego z osobna, wytwarza psychiczną zarazę w literalnem znaczeniu tego słowa¹⁾.

¹⁾ N. Kotik, Nieposredstwiennaja pieredacza myslej; Pustoroslew, Telepatja s. 38—39.

Teorja Kotika nie jest nową w swej tendencji: teorie o promieniach astralnych i emanacji, o promieniach w psychicznej działalności mózgu starają się, że się tak wyrażę, wyprowadzić psyche ludzką nazewnątrz, drogą stwierdzenia eksterjoryzacji energii psychicznej.

Jednak wszystkie te teorie w obecnem stadjum uważać należy za przednaukowe, aczkolwiek mogą być w przyszłości w ten, czy inny sposób zbadane i stwierdzone; obecnie niema doświadczeń prawidłowych teoretycznie, któreby stwierdziły coś podobnego. Doświadczenia, przeprowadzone dla stwierdzenia N-promieni, doprowadziły do tego, że angielscy i niemieccy badacze, wobec braku rzeczywistych dowodów, przyjęli, że egzystencja N-promieni nie jest stwierdzona. Efekt, otrzymywany podczas doświadczeń Blondlot i Charpentier, wyjaśnili jako iluzję, wytworzoną przez sugestję i autosugestję. To samo należy zastosować również do teorii Kotika, przez co staje się ona wyłącznie fantazją.

4. Przyczyny i warunki jednolitości tłumy.

Powrócimy teraz do pytania, czy przez zjawisko sugestji można całkowicie wyjaśnić psychologję jednostki w tłumie.

Zjawisko sugestywności i sugestji nie wyjaśnia całkowicie psychologji tłumy. Jest to proces zbyt słaby za wyjątkiem stanów patologicznych i hypnotycznych, by mógł wytłomaczyć sam przez się jednolitość w każdym wypadku, a również tę zarazę, o ile tłum nie odpowiada warunkom sugestywności, podanym przez Sidisa. Występuje to przeważnie i wyraźnie przy pogromach. Zazwyczaj garstka lu-

dzi początkowo rzuca się na majątek i osoby, gwałcąc, zabijając, niszcząc, a wciąż przybywają nowi ludzie, którzy zasilają tłum gromiący. Zwracano uwagę na to, że wiele osób dołącza się do tłumy początkowo przez prostą ciekawość, lub przypadek, a następnie, dzięki warunkom znajdowania się w nim, zaczyna naśladować działalność tłumy, ulegając sugestji. Zgodzić się z tem można, o ile działalności lub zachowanie się tłumy było etycznie obojętne (tłum manifestujący swe uczucia względem wielkiego człowieka, tłum wyczekujący), gdzie opór psychiczny jednostki, którą sprowadziła ciekawość lub przypadek, będzie minimalny, a najczęściej nie będzie go wcale; jednakże tłum zbrodniczy, okrutny nie wciągnie do swej akcji człowieka kultury o ugruntowanych podstawach prawa i etyki. Tłum posiada zbyt mało warunków do wytworzenia takiej sugestyjności, ażeby ona dorównywała sugestyjności w stanach hypnotycznych i zmusiła do gwałtów, zabijania i okrucieństw ludzi, nie posiadających w swych warunkach psychofizycznych predyspozycji do czynów tego rodzaju.

Argumenty te prowadzą do twierdzenia, że wyjaśnienie psychologii tłumy przez sugestję, wykonywaną za pomocą naśladownictwa nie jest wystarczające, i należy przyczyn zjawisk, obserwowanych wśród tłumy, doszukiwać się w samych jednostkach, składających tłum.

Tu należy zwrócić uwagę na fakt jednakowego reagowania ludzi normalnych na podniety zewnętrzne, niezależnie od tego, czy dana jednostka jest sama, czy w grupie osób, czy w tłumie. Wieść o pożarze, o katastrofie, wogóle to, co potocznie

nazywają sensacją, ściąga do miejsca wypadku tłumu i można powiedzieć, że dzieje się to dzięki zareagowaniu tych ludzi w jednakowy sposób na pewne wrażenia, idee, wieści.

Weźmiemy zmianę stosunku reagowania ludzi na wieść o katastrofie, pociągającej za sobą ofiary, w czasach pokojowych i podczas wojny. W czasach pokojowych śmierć stu osób wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku sprawia na masie ludzi wrażenie silniejsze, niż wieść o zabiciu kilku tysięcy żołnierzy w jednej bitwie, podczas ostatniej wojny. W danym wypadku chodzi mi o podkreślenie zjawiska jednakowej zmiany reakcji wśród całego ogółu. Okrzyk „pożar“, „trzęsienie ziemi“, „wróg się zbliża“, „ratujcie się“, spotyka się z jednakową reakcją, do której jednolitości nie potrzeba specjalnego stanu sugestywności, ani znajdowania się jednostek w tłumie.

Na tem tle jednakowej reakcji wśród ogółu można opierać wpływ wszelkich norm etycznych i prawnych, niezależnie od natury człowieka. Do takiego stanu zmuszają jednostkę, żyjącą w społeczeństwie, szeregi przepisów różnorodnych, będących temi kleszczami, wytwarzającemi consensus grupowy, który jest niczem innym, jak wytworzeniem jednakowej reakcji na pewne zjawiska.

Fakt ten wyraźnie daje się obserwować w tłumach; czem skład ich jest jednorodniejszy, tem bardziej silnym i czynnym jest charakter zachowania się tłumu. Tłum o charakterze działań słabych, etycznie i prawnie obojętnych, np. tłum manifestujący wskutek obchodu, oczekujący przejazdu znanej osobistości, składa się zawsze z ludzi o różnych

strukturach psycho-fizycznych i socjalnych. Jeżeli zaś weźmiemy tłum o charakterze silnym i czynnym (rewolucyjny, pogromowy, awanturujący się, manifestujący przeciwko państwu, strajkujący), to analiza jego uczestników zawsze wykaże dużą wspólnotę psychofizyczną i socjalną. Im ten warunek jest dokładniejszy, tem plastyczniejszą i więcej jednolitą jest działalność tłumy.

Potwierdzenie takiego sądu możemy znaleźć w przejawach tłumy, składającego się z masy wojskowej. Wspaniałym przykładem jest przewrót w wojsku rosyjskiem po „rewolucji Kiereńskiego“, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi zostało ogarniętych przez jedną ideę i działalność. To samo stwierdzają paniki wojskowe, podczas których w całej pełni występuje wspólność uczucia strachu i działalność o charakterze wybitnie i silnie jednolitym. Masa zaś wojskowa są to ludzie, posiadający cały szereg przyzwyczajzeń, poglądów wspólnych, wyrobionych przez dyscyplinę i swoisty tryb życia. Gdy więc ten materiał przedsięweźmie jakąś akcję jako tłum, otrzymujemy wówczas obraz całkowitej jednolitości tłumy.

Możemy więc dojść do następujących twierdzeń, które mogą być zastosowane do każdego tłumy: 1) jednostka w tłumie jest skłonniejszą do przyjmowania sugestji i wykonywania jej przy pomocy naśladownictwa, lecz nie w takim stopniu, ażeby sugestywność jej równała się sugestywności w stanie hipnozy; 2) siła wykonania sugestji i przez uczestnika tłumy jest zależną od stosunku, pomiędzy charakterem sugestji, a psychofizyczną strukturą przyjmującego sugestję; 3) sugestywność i su-

gestja nie tłumaczy całkowicie jednolitości tłumu, 4) jednolitość tłumu może być tłumaczona jednakością reakcji na podniety ze strony uczestników tłumu, wywołana przez ich strukturę psychofizyczną i socjalną. W stosunku zaś do tłumu czynno-zbrodniczego należy jeszcze podkreślić osłabienie motywacji¹⁾ z powodu poczucia nieopowiedzialności.

¹⁾ Wyrażenia „motywacja“ używam tu w znaczeniu potocznem: czynniki, określające naszą wolę, lub naszą działalność.

CZĘŚĆ II.

TŁUM W PRAWIE KARNEM.

Rozdział I.

TŁUM W TEORJI PRAWA KARNEGO.

1. Podmiot przestępstwa tłumu, a udział w przestępstwie.

Bezsonow, pisząc o przestępstwach, dokonywanych przez masę — tłum w psychologicznym znaczeniu, uważa za podmiot tych przestępstw masę, wskazując na to, że jego analiza jasno wykrywa kolosalną różnicę, jaka zachodzi między sposobem działania pojedynczego przestępcy, a działaniem „przestępcy wielogłowego“, jakim jest masa — tłum; ta sama różnica ma miejsce pomiędzy masą i paru przestępcami.

Różnica ta, będąc nie ilościową, a jakościową jest uwarunkowana przez cały zbiór specyficznych cech, właściwych masie¹⁾.

Niema podstaw dla wprowadzania nowego pojęcia podmiotu przestępstw kolektywnych: z psychologicznego punktu widzenia „pozaindywidualne“

¹⁾ Bezsonow, o. c. 171—175.

ja tłumowi nie istnieje i cała psychologia jego sprowadza się, jak było stwierdzone w pierwszej części tej pracy, do psychologii jednostek, tworzących tłum; cała zaś „kolosalna różnica“ pomiędzy indywiduum działającym pojedynczo, lub w parę osób, a indywiduum w tłumie nie jest jakościową, a sprowadza się jedynie do pewnej modyfikacji w przeżyciach jednostki, pozostającej pod wpływem tłumy.

Do wypadków przestępstw tłumy można całkowicie zastosować pojęcie o udziale w przestępstwie.

W prawodawstwach, w częściach specjalnych, konstruuje się przestępstwa masowe, jako *delicta sui generis*; odpowiedzialność uczestników bywa przeprowadzana na innych zasadach, niż ustanowiono w części ogólnej, a do tych przestępstw, których spełnienie jest możliwe i przez pojedynczych przestępców i przez tłum, są stosowane ogólne zasady części ogólnej.

Bezsonow nie podziela tego stanowiska i stara się dowieść, że pojęcie udziału w przestępstwie, wypracowane przez teorię prawa karnego i prawodawstwa, nie może być zastosowane do przestępstw, popełnionych przez masę w psychologicznym znaczeniu. Autor zatrzymuje się na teorii udziału w przestępstwie, podanej przez Tagancewa, lecz nie zgadza się z nią w części podziału współników na rodzaje z punktu widzenia ich działalności, uznaje tylko zasadę równej odpowiedzialności wszystkich uczestników przestępstwa. Zwracając uwagę na Kodeks karny rosyjski z 1903 r. (art. 51), gdzie został wprowadzony ten sam podział, Bezsonow pisze, że nie można nie spostrzedz w takim postawieniu udziału w przestępstwie przeżytków z czasów mi-

nionych, kiedy w prawodawstwie i teorjach zachodu był wprowadzany na plan pierwszy czynnik przedmiotowy, ilość szkody materialnej, i kiedy uważanem było za konieczne karanie wykonawcy zawsze surowiej niż pomocnika.

Nie rozpatrując obecnie pytania, czy i w jakim stopniu odpowiedzialność solidarna odpowiada zasadom prawa karnego, zdawałoby się, że właśnie z punktu widzenia Bezsonowa odpowiedzialność solidarna może być zastosowana do przestępstw tłumu, przez co rozstrzygniętą byłaby kwestja zastosowania do nich konstrukcji udziału. Jednakowoż Bezsonow chce stwierdzić, że i u Tagancewa przestępstwa tłumu nie układają się w ramy udziału, a jako dowód przytacza jego zdanie, że wypadki uczynienia przestępstwa przez tłum są bardzo zbliżone do tychże, popełnionych przez zbiorowiska. Ze słów „bardzo zbliżone“ Bezsonow wyprowadza, że tłumowi nie można identyfikować ze zbiorowiskiem, czyli, że do tłumowi nie można zastosować teorii udziału, która stosuje się do zbiorowiska.

Mylność wniosku Bezsonowa daje się stwierdzić ze słów Tagancewa w innym miejscu: odrzucając ideę winy ogólnej i odpowiedzialności każdego ze współników za nią, znajdziemy się w położeniu ze stanowiska prawnego bez wyjścia w sprawie rozstrzygnięcia pytania o winie i odpowiedzialności uczestników tłumu, który uczynił przestępstwo¹⁾. Tłum jako siła żywiołowa — pisze dalej Tagancew — dokonywujący czynu, przed którym czoło będzie skłaniać potomność, przeżywający wielkie, niedo-

¹⁾ Tagancew, Russkoje ugoł. prawo, czast' obszczaja s. 741.

stępne dla oddzielnej jednostki wzniesienia się moralne, za jakąś godzinę staje się wyuzdanem zwierzęciem, pozbawionem przeblysków uczuć moralnych, i, niestety, tłum, jak to stwierdza doświadczenie, częściej wykazuje przestępne, niż podniosłe stany natury ludzkiej.

Czyż można — pyta Tagancew — rozłożyć na współczynniki tę ogólną zasługę, tę ogólną winę i zastąpić pojęcie winy ogólnej tłumowi, ideą winy oddzielnych jego uczestników¹⁾. Z tego zaś, że Tagancew buduje pojęcie o udziale w przestępstwie na gruncie charakteru odpowiedzialności współników, wynika bezpośrednio, że, według niego, przestępstwa dokonane przez tłum mogą być podciągnięte pod formę udziału.

Bezsonow twierdzi, że teorie dominujące o udziale w przestępstwie nie miały na względzie przestępstw tłumów. Zdaniem jego, zgodnie z analizą masowego przestępstwa, mamy do czynienia ze wspólnością winy wszystkich uczestników, co stanowi podstawę udziału w przestępstwie, jako specyficznej formy wykonania przestępnej działalności, lecz tu się kończy podobieństwo pomiędzy wykonaniem przestępstwa przez parę osób wspólnie, a wykonaniem przez tłum w psychologicznym znaczeniu²⁾. Różnica zaś polega na tem, że przy spełnieniu przestępstwa przez parę osób znikają wszystkie te momenty, które są warunkiem zmniejszającym winę przy rozpatrywaniu jej wśród uczestników przestępstwa masowego; znajdowanie się jednostki

¹⁾ ibidem, s. 742.

²⁾ Bezsonow, o. c. s. 205.

w tłumie wraz z wynikającymi z tego zmianami w jej psychice.

Wreszcie ramy sankcji karnej — dodaje Bezsonow — dostatecznie szerokie dla zastosowania kary względem winnych w wypadku spełnienia wspólnego przestępstwa przez parę osób, mogą się okazać zbyt wązkimi przy określaniu odpowiedzialności uczestników przestępstwa masowego ¹⁾.

Uzasadnienie przez Bezsonowa twierdzenia, że do analizy przestępstw, dokonanych przez masę w psychologicznym znaczeniu, nie może być użyta forma udziału, posiada błąd metodologiczny, a mianowicie autor stara się określić formę uczynienia przestępstwa na zasadzie charakteru odpowiedzialności jego uczestników. Podobny błąd popełnia Szirkow. Zasada równej odpowiedzialności — pisze — mająca swą podstawę przy udziale w znaczeniu technicznym, pozwalająca jednak na wyjątek względem pomocników, nie da się całkowicie zastosować do przestępstw tłumy, a to tem bardziej, że ustalenie cech udziału w tłumie działającym nie zawsze jest możliwe, ponieważ przy przestępstwach, dokonywanych przez uczestników tłumy, trudnym jest wyjaśnienie znaczenia każdego z nich we wspólnym łańcuchu związku przyczynowego; jeszcze zaś trudniej pochwycić kierunek zamiaru każdego uczestnika ²⁾.

Takie ujmowanie kwestji nie może rozstrzygnąć jej zasadniczo. Rozwiązanie pytania o możliwości lub niemożności zastosowania konstrukcji udziału

¹⁾ ibidem, s. 204.

²⁾ Szirkow, Prestuplenja tołpy po Ułoż. Ż. M. J. 1904 Nr 3 s. 10.

do wypadków przestępstw tłumu musi być inaczej postawione.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić istotne cechy konstrukcji udziału, gdyż w tej dziedzinie spotykamy różnice u poszczególnych teoretyków prawa karnego oraz w ustawodawstwach.

Konstrukcja udziału w przestępstwie rozwinęła z pierwotnego pojęcia komplotu, przytem zaszła zmiana poważna, a mianowicie—w komplotach zwracano głównie uwagę na porozumienie się, wyprzedzające jakąkolwiek działalność, przy udziale zaś wyprowadzona jest w pierwszym rzędzie zależność pomiędzy uczestnikami, a działaniem głównego sprawcy. Poprzednia konieczność umowy zostaje rozbita również przez pojęcie udziału nieostrożnego. Ma ona miejsce w tych wypadkach, kiedy jednostka, dołączając działalność swoją do takiej działalności jednostek innych, która w rysach zasadniczych była jej znaną, czy też o nastąpieniu jej zaraz po działalności jednostki posiadała wiadomości, nie przewiduje w danym wypadku przestępstwa, chociaż przy obowiązującej każdego ostrożności mogła przewidzieć, lub też z występłą pewnością (luxuria) liczy na to, że rezultat przestępny nie nastąpi ¹⁾.

Ponieważ istotą konstrukcji udziału, jest udział wszystkich uczestników w jednym przestępstwie, więc konsekwentnie do tego należałoby wprowadzić, odpowiedzialność i karygodność równą dla wszystkich. Indywidualizacja poczyniła znaczne zmiany w tej konstrukcji i większość ustawodawstw oświad-

1) Poznyszew, Osnownyja naczała ugoł. prawa s. 378.

cza się za zasadniczo mniejszą karygodnością pomocników, lub z góry oznaczając nowy wymiar ustawowy, lub też podając wskazówkę, że karę należy odpowiednio złagodzić.

Zmiany idą dalej w kierunku subiektywizmu, dochodząc do zasady, że osoby o winie akcesoryjnej odpowiadają za szczególną kwalifikację sprawy tylko w takim razie, jeżeli okoliczność ta była im wiadomą, — oraz do zwrócenia uwagi na właściwości, nie należące do stanu faktycznego przestępstwa, a mianowicie na właściwości indywidualne osób poszczególnych. Słusznie twierdzi prof. Makarewicz, że tej indywidualizacji jest tak wiele, że z dawnej kolektywnej odpowiedzialności przy udziale w przestępstwie mało co pozostało. Jeszcze krok dalej i spotykamy całkowite odrzucenie konstrukcji udziału w przestępstwie ¹⁾.

Najważniejszą więc cechą udziału w przestępstwie jest spełnienie jednego przestępstwa drogą współdziałania paru osób.

Owo współdziałanie może się wyrażać w różnych formach. Rosenblatt ²⁾ rozwija je jako wszechstronne, umyślne uczestniczenie współwinowajców oraz wszechstronna świadomość wspólnego działania; prof. Krzymuski ³⁾ zaś, podkreślając zespolenie się psychologiczne uczestników przestępstwa, wymaga umyślności, wspólnoty sił i porozumienia się.

Na luźniejszych wiązaniach opiera się współ-

¹⁾ Makarewicz, Prawo karne ogólne s. 151, 158; Makowski, Prawo karne s. 212—213.

²⁾ Rosenblatt, Zasady nauki o udziale w przestępstwie s. 13.

³⁾ Krzymuski, System prawa karnego s. 150.

działanie u Poznyszewa¹⁾, dla którego udział w przestępstwie stanowi umyślne lub nieostrożne spełnienie jednego przestępstwa wspólną działalnością paru osób.

Nie wchodząc tu obecnie w rozpatrywanie dystynkcji pomiędzy poszczególnymi teorjami udziału w przestępstwie, dostatecznym dla poruszanej tu sprawy będzie podkreślenie, że konstrukcja udziału w przestępstwie nie może istnieć bez cechy współdziałania paru osób w jednym przestępstwie, co nam pozwala twierdzić, że przestępstwa spełnione przez tłum nie mogą, pod tym kątem widzenia, nie być in abstracto formą udziału w przestępstwie, o ile oczywiście, nie staniemy na stanowisku zasadniczego odrzucenia tej konstrukcji, jako osobnej formy zawinienia.

W określeniach udziału mówi się przy oznaczaniu liczby uczestników o „paru osobach“, „co najmniej dwóch osobach“, tłum zaś składa się z wielu. Może wprowadzić to tylko różnicę ilościową z punktu widzenia formy przestępstwa, co nie odgrywa roli zasadniczej w pytaniu o zastosowaniu formy udziału do przestępstw tłumy. Co zaś dotyczy współdziałania w tej lub innej formie, wymaganego przez konstrukcję udziału, to ono wynika z cechy jednolitości tłumy, o czem była mowa w psychologicznej części niniejszej pracy.

W wypadkach przestępstw tłumy może być również poruszona kwestja udziału koniecznego, lecz to nie wpłynie na rozstrzygnięcie naszego py-

¹⁾ Poznyszew, Osnownyja nacz. nauki ugoł. prawa str. 372—378.

tania zasadniczo, ponieważ zgodnie z ustalonym poglądem udział konieczny podlega tym samym zasadom, co wypadkowy.

W końcu Bezsonow podaje jeszcze jeden argument, a mianowicie twierdzi, że udział na kategorie przestępców, ustanawiany przez kodeksy, w wypadkach udziału, zupełnie nie daje się zastosować do uczestników przestępstw tłumu¹⁾. O powyższym mówi również Szirkow, zwracając uwagę na to, że chociaż działalność przywódców tłumu może odpowiadać działalności podżegacza, jednak często posiada ona charakter samodzielny²⁾.

W wypadkach podżegania publicznego często jest rzeczywiście niemożliwym ustalić związek pomiędzy nim, a jednostką, lub jednostkami, które uległy agitacji, lecz w takich wypadkach prawodawca może karać publiczną agitację jako *delictum sui generis*. Wyeliminowanie w określonych wypadkach przestępstwa podżegacza, agitatora tłumu, jako *delictum sui generis*, nie przeszkadza, by przywódca tłumu nie podchodził pod pojęcie podżegacza na zasadzie tego lub innego ujęcia jego roli.

Pozostałe argumenty Bezsonowa i Szirkowa o niemożności stosowania kategorii uczestników udziału do uczestników tłumu zawierają ten sam błąd metodologiczny sądenia o formie przestępstwa na zasadzie winy i odpowiedzialności; zwrócimy jeszcze na nie uwagę, mówiąc o odpowiedzialności uczestników tłumu, jako współników przestępstwa.

¹⁾ Bezsonow, o. c. s. 204.

²⁾ Szirkow, o. c. s. 102.

2. Odpowiedzialność uczestników przestępstwa tłumu.

W kwestji odpowiedzialności uczestników tłumu kryminaliści i socjologowie dzielą się na trzy grupy.

Do pierwszej należą ci, którzy wymagają ogólnego zmniejszenia odpowiedzialności, nie zwracając uwagi na sprawę zastosowania udziału do przestępstw tłumu, a co zatem idzie i jego zasad w sprawie odpowiedzialności współników, lub uznają takie postawienie sprawy za niezadawalniające. Do drugiej grupy należą ci, którzy wymagają zwiększenia kary; do trzeciej zaś — przyznający udział w wypadkach przestępstw tłumu, co zaś dotyczy odpowiedzialności jego uczestników, nie widzą oni podstaw, upoważniających do zmiany jej w ramach konstrukcji udziału.

Lombroso wychodzi z założenia, że samo przyłączenie się jednostki do tłumu zmienia jej indywidualność, każdy uczestnik tłumu staje się zdolnym do spełnienia takich przestępstw, o jakich, będąc pojedynczo, nie miałby odwagi pomyśleć. Oczywiście wynika z tego, że odpowiedzialność w danym wypadku każdej poszczególnej jednostki ginie, lub przynajmniej znacznie się zmniejsza, a główny jej ciężar spada na przywódców, którzy pociągnęli tłum do zbrodni. Jednakże, zdaniem Lombroso, człowiek spełniający, chociażby pod wpływem tłumu, dzieki i krwawe przestępstwo, nie może być całkowicie uczciwym i porządnym, winien więc być, pomimo mniejszej odpowiedzialności, ukaranym tak, jak jest karany przestępca z wypadku, posiadający chociażby w najmniejszym stopniu skłonność do

przestępstwa. Od takich przestępców z wypadku, należy odróżnić przestępców z urodzenia, którzy zawsze dołączają się do narodowych ruchów i czynią je bardziej okrutnymi. Tych należy karać surowo, bez litości¹⁾.

Niema podstaw do skierowywania całego ciężaru odpowiedzialności karnej na przywódcę. Benedikt na Kongresie Amsterdamskim prawidłowo zauważył, że przywódca jest jakby maszynistą pociągu: jeżeli niema tłumu, chcącego podróżować, pociąg pojedzie pusty lub pozostanie na miejscu. Zresztą i Lombroso w innym miejscu pisze, że czasem nie potrzeba przywódców, by tłum podniecić — samo stłoczenie się wielkiej ilości ludzi na jednym miejscu występuje jako czynnik podniecający do wywołania fermentu²⁾. Również, biorąc ze stanowiska psychologicznego, tłum w pewnych wypadkach działa na przywódcę podniecająco.

Wyżej poruszaliśmy już kwestję, że działalność przywódcy zupełnie podchodzi pod pojęcie podżegacza nawet w tych wypadkach, które należy z tych, czy innych względów traktować jako przestępstwa sui generis. Karanie więc go surowiej niżli innych uczestników tłumu sprzeciwia się zasadom, na których podstawie jest zbudowana odpowiedzialność współników w wypadkach udziału.

Surowsze karanie podżegaczy tłumu wogóle może wydać się nonsensem przy analizie roli ich w poszczególnych wypadkach. Pierwszymi podżegaczami w wypadku buntu „cholerycznego“, według

¹⁾ Lombroso et Laschi, o. c. s. 215—216.

²⁾ ibidem, s. 171.

słów Obnińskiego, pierwszymi roznosicielami trwogi były „baby“ t. j. „najciemniejszy naród“. Następnie, na czele ruchów politycznych jako przywódcy często stoją idealiści, romantycy, pełni wiary i dobrych chęci; cały ciężar bezwzględnej odpowiedzialności za czyny tłumu, spadający na ich głowę nie odpowiadałby indywidualizacji odpowiedzialności.

Konstrukcja Lombroso podziału uczestników przestępnego tłumu na przestępców z wypadku i z urodzenia musi być odrzuconą na zasadzie fikcyjności typu urodzonego przestępcy, wynalezionej przez szkołę antropologiczną.

Garofalo jest zdania, że uczestnik tłumu powinien być karany jak człowiek, który spełnił ciężkie przestępstwo pod wpływem hypnozy. Taki pogląd należy odrzucić, gdyż: po pierwsze — człowiek który popełnił przestępstwo podczas hypnozy, jeśli nie przewidywał, że w tym stanie otrzyma sugestię od innej osoby, nakazującą mu spełnić występłą działalność, nie może być traktowany jako winny, a więc to samo stosowałoby się w konsekwencji, jeśli stanąć na stanowisku Sidisa, Sighele i innych, do uczestników tłumu występłego, którzy w większości wypadków nie wiedzą o zjawiskach sugestywności tłumu, zbliżonej do hypnozy; po drugie zaś — jakeśmy stwierdzili w pierwszej części tej pracy, sugestywność tłumu jest brana przesadnie, a mianowicie nie można przyjąć analogji pomiędzy przestępstwem, spełnionem w tłumie, a w stanie hypnozy.

Pugliese ¹⁾ wymaga półodpowiedzialności dla

¹⁾ Pugliese, *Del delitto colectivo*, cyt. u Lombroso i Sighele.

uczestników tłumu, a to na tej zasadzie, że w tłumie zachodzi coś podobnego do moralnego upicia się, podniecanego przez płomienne mowy, krzyki, ścisk, wzajemne wspieranie się, co sprowadza przytłumienie sumienia indywidualnego i zmusza tłum do takich postępków, o jakich oddzielna jednostka nie pomyślałaby nawet. Pogląd ten posiada brak, sprzeciwiający się obecnym zasadom prawa karnego, a mianowicie nie liczy się z indywidualnością przestępcy, podporządkowując wszystkich uczestników przestępstwa tłumowi pod jedną kategorię odpowiedzialności.

Stanowisko Tarde'a jest dość niejasne. Według niego każdy uczestnik tłumu odpowiada za skutki swych własnych postępków i za działalność innych uczestników na zasadzie solidarności, a dalej, czem więcej winna jest grupa, w której przyjmował udział i której wina w bardzo małym stopniu go obciąża, tem mniej winien jest on sam w szczególności. Ta formuła — pisze dalej Tarde — sprawiedliwa jest do pewnego stopnia w stosunku do prowadzonych (les menés)¹⁾. Z drugiej strony siła zgromadzeń jest większa, niż siła sugestji w stanie hypnozy. W innym znów miejscu pisze Tarde, iż fakty stwierdzają, że demoralizujące działanie buntu lub nawet spisku bez porównania jest silniejsze, niż działanie jakiegoś Donato. Bardzo drobna część przypada tu w udziale sugestji, a wielka przymusowi, opartemu na strachu, tchórzostwie. W tym wypadku, więcej niż w każdym innym, wciągnięci zasługują na pozbłażanie²⁾. Lecz kara — zauważa — w każdym razie

¹⁾ Tarde, o. c. s. 148, również Tłum zbrodniczy

²⁾ ibidem s. 148.

musi być przedewszystkiem przykładem; nie mówcie, że ten człowiek winien być karany w stosunku do jego stanu niebezpiecznego — ponieważ on może nie być już niebezpiecznym, lecz w stosunku do tego, o ile niebezpiecznym byłoby jego nieukaranie¹⁾. Na zasadzie powyższych cytat trudno ustalić wytyczne odpowiedzialności uczestników tłumu.

Daleko większą jasnością i umotywowaniem odznacza się konstrukcja Sighele²⁾. Twierdzi on, że idea kolektywnej odpowiedzialności została już całkowicie usunięta z prawa karnego i zastąpiona analogiczną ideą odpowiedzialności środowiska społecznego. Egzystuje jednak wielka różnica w skutkach przeprowadzania idei powyższych. Dawniej odpowiedzialność i kara były sobie równe; teraz odpowiedzialność pada i na podmiot przestępstwa i na środowisko, lecz kara tylko na indywidualium. Odpowiedzialność środowiska jest fikcją. Społeczna reakcja tem mniej obciąża winną jednostkę, im więcej winnem jest środowisko. Zdaniem więc Sighele, jeśliby przyczyna przestępstwa danego uczestnika tłumu leżała całkowicie w tłumie, to uczestnik jego byłby uznanym za niewinnego. Autor następnie twierdzi, że ponieważ przestępstwo, spełnione przez uczestnika tłumu, zawsze będzie mieć przyczyny w strukturze fizjologicznej i psychologicznej danego osobnika, więc winien on ponosić odpowiedzialność.

Następnie Sighele przy przestępstwach kolektywnych wysuwa znaczenie motywu w związku z reakcją społeczną. Niektórzy uczestnicy — pisze —

¹⁾ *ibidem*, s. 150—151.

²⁾ Sighele, o. c. 113—116, 134—147.

posiadają motywy jeszcze przed podnieceniem tłumu, wcześniej nawet nim sugestia osiągnie swoje maximum napięcia, i za nie uczestnicy winni być odpowiedzialni całkowicie, a następnie na stopień odpowiedzialności tłumu powinien wpływać również stopień umyślności jego postępowania. Lecz Sighele, przyznając, że podmiotem przestępstwa dokonanego przez tłum jest sam tłum, w którym ogromną rolę odgrywa sugestia, przyłącza się do formuły Pugliese, wymagającej połowicznej odpowiedzialności wszystkich uczestników. O niemożności ujmowania tłumu, jako podmiotu przestępstwa, pisaliśmy wyżej.

Przejdziemy do konstrukcji odpowiedzialności uczestników tłumu, wypracowanej przez Szirkowa¹⁾. Główną uwagę zwraca autor na pytanie o poczytalności uczestników tłumu, którzy, dzięki wpływowi jego, często wpadają w zupełną nieświadomość, we wściekłość, w afekt patologiczny. Pytanie to winno być rozpatrywane w związku z okolicznościami każdego oddzielnego wypadku na podstawie ogólnych zasad danego prawodawstwa o warunkach niepoczytalności.

Takie postawienie kwestji nie zawiera uogólnienia, spotykanego u Sighele i Słuczewskiego, który twierdzi, że w działaniach osób, biorących udział w tłumie, nie kasuje się cecha świadomości i dowolności postępków do takiego stopnia, żeby było możliwem (za wyjątkiem nielicznych wypadków chorobliwego stanu jednostek) uwolnić je od odpowiedzialności z powodu niepoczytalności.

Zdanie Szirkowa o poczytalności uczestników

¹⁾ Szirkow, o. c. s. 95—98.

tłumu zostaje zaciemnione przez następne ustępy jego pracy. W jednym z nich autor twierdzi, że przestępstwa tłumu są różnorodne: jedne z nich o naturze czysto formalnej — niespełnienie żądania władzy, wzywającej do rozejścia się, inne zaś mają polegać na całym szeregu gwałtów. W pierwszym wypadku człowiek niepoczytalny może się znaleźć w tłumie tylko przypadkiem; w innych, kiedy tłum niszczy i popełnia gwałty, wątpliwość co do poczytalności może powstać nie zawsze i nie co do wszystkich uczestników.

Tymczasem w kwestji poczytalności w związku z sugiestją, Szirkow staje na stanowisku Sidisa i Bechtierewa, że sugestia, jako zaszczepianie tych lub innych stanów psychicznych przez jednego z osobników innemu, działa bez udziału woli i uwagi osoby przyjmującej sugestię, a nawet często bez jawnej z jego strony świadomości. Okoliczność tę Szirkow podkreśla i dodaje, że, jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę prawie automatyczne wykonywanie sugestji, to będziemy mieli podstawę do przypuszczenia, że w tłumie podnieconym jest możliwe zupełne zaciemnienie świadomości, a to, gdy kontrolujące, krytyczne „ja“ znika.

Tu więc wydaje się bezpodstawnem, dlaczego w wypadku przestępnej odmowy tłumu na żądanie władzy wzywającej do rozejścia się, nie jest stawiane pytanie o świadomości i dowolności tego postępkę, jako kryterjów poczytalności według Szirkowa, a jest stawiane w stosunku do uczestników tłumu niszczącego i czyniącego gwałty na osobach i to „nie zawsze“, tymczasem siła sugestji zależy

od stanu sugestywności, a nie od charakteru działań tłumu.

Szirkow twierdzi, że odpowiedzialność za przestępstwa, popełnione przez tłum, winien ponosić każdy uczestnik tłumu, t. j. ten, który świadomie połączył się z tłumem we wspólnej jego działalności¹⁾. Co zaś dotyczy stopnia odpowiedzialności, to podżegacze i przywódcy powinni odpowiadać surowiej, niż inni uczestnicy tłumu, a to ze względu na stopień ich wpływu na tłum²⁾. Następnie wyróżnia działalność bezpośrednich wykonawców działania przestępnego ze względu na okazywany wpływ i zarazę, które wywierają oni, jednak sam przyznaje, że takie wyrównanie może w poszczególnych wypadkach nie odpowiadać rzeczywistości. Lecz istota pytania — broni swego poglądu Szirkow — polega na tem, że, jeśli niebezpieczeństwo tłumu określa się na zasadzie skutków zewnętrznych, to dopomagający czynniej do osiągnięcia owego skutku, powinien być więcej odpowiedzialnym. Jeżeli jednak jako kryterjum stopnia odpowiedzialności w danym wypadku brać niebezpieczeństwo skutku, osiągniętego przez tłum, to takie ujęcie sprawy winno się odbić na wszystkich uczestnikach tłumu, a nie wyłącznie na tych, którzy czynnie przyczynili się do osiągnięcia przestępnego skutku.

Bezsonow twierdzi prawidłowo, że z punktu widzenia Szirkowa w sprawie stosunku pomiędzy odpowiedzialnością i stopniem wpływu danego uczestnika tłumu, należałoby wyróżnić tych, którzy

¹⁾ ibidem, s. 100.

²⁾ ibidem, s. 102

pierwsi przystąpili do działania. Jednakże kwalifikowanie odpowiedzialności według stopnia wpływu uczestników na tłum, może poprowadzić do takich pogmatwań, gdzie spotkamy się ze zdaniem, że właśnie dokonanie ciężkiego przestępstwa może podziałać na tłum oprzytomniająco. W końcu wymaga ustanowienia szerokiego wymiaru kary, gdyż przedewszystkiem człowiek w tłumie ulega silnemu podnieceniu, i jeśli popełnił przestępstwo, to pod wpływem silnego podniecenia duchowego według wyrażenia K. K. R. z 1903 r., a następnie w tłumie mogą się znajdować przestępcy świadomi, fachowi.

Bezsonow zgodnie z autorem poprzednim wymaga przedewszystkiem postawienia pytania o poczytalności każdego uczestnika tłumy, do czego szczególnie zmusza dość częsty udział w tłumie ludzi z poważnemi odchyleniami od normalnego typu, którzy dzięki swej egzaltacji, nierównoważeniu mogą łatwo stać się przywódcami tłumy¹⁾. Do takich jednostek należałoby stosować środki ochronne i lecznicze, a nie karę.

Następnie w sprawie odpowiedzialności uczestników tłumy Bezsonow podkreśla, podobnie jak Sighele, motyw i stopień rozmyślności; odpowiadać zaś za działalność tłumy winni wszyscy jego uczestnicy. Wszyscy badacze—twierdzi autor—zgadzają się na tym punkcie, że uczestnik tłumy, który nawet osobiście nie uczynił nic, tem niemniej staje się uczestnikiem tych przestępnych postępów, których dokonał tłum jako taki. Odpowiedzialność

¹⁾ Bezsonow, o. c. s. 130—131.

ta zmienia się stosunkowo do podziału tłumów na bierne, oczekujące i czynne. W stosunku do tłumu oczekującego należy zastosować odpowiedzialność równą, do tłumu czynnego zaś nie można zastosować równej odpowiedzialności wszystkich uczestników¹⁾.

Bezsonow w danym wypadku miesza odpowiedzialność za jedno i to samo przestępstwo lub przestępny skutek oraz odpowiedzialność na podstawie stopnia udziału w przestępstwie.

Pytanie o odpowiedzialności przywódców, autor rozstrzyga na korzyść tychże, twierdząc, że moment wpływu samego tłumy na przywódców, oraz wpływu liczebności jego powinny być wzięte pod uwagę przy określaniu karalności przywódców i występować jako okoliczności łagodzące²⁾.

Twierdząc, że podmiotem masowego przestępstwa jest sama masa, oraz, że wszyscy uczestnicy winni ponosić odpowiedzialność za czyny, dokonane przez masę, Bezsonow sądzi, że specyficzność tego masowego podmiotu pociąga za sobą specjalne cechy karalności. Te zaś sprowadzają się do tego, że do bezpośrednich wykonawców przestępstw tłumy nie powinno być stosowane maximum ustanowionej w kodeksie kary za dane przestępstwo, ponieważ ma ona na widoku pojedynczego przestępcę lub niewielu, lecz nie masę. Opierając się na psychologii jednostki w masie, autor dochodzi do wniosku, że przestępstwo popełnione przez tłum,

¹⁾ ibidem s. 136.

²⁾ ibidem s. 142.

powinno pociągać za sobą słabszą reakcję karną, niż przestępstwo popełnione przez jednostkę¹⁾.

Szydłowski²⁾ rozróżnia dwa rodzaje tłumu: tłum, którego uczestnicy połączeni są ze sobą mechanicznie i tłum organiczny. Ostatni bez wątpienia jest groźniejszy i represja w stosunku do uczestników jego winna być surowszą i silniejszą. Uczestnicy tłumu przypadkowego wobec tego ponoszą odpowiedzialność zmniejszoną. Jednakże niebezpieczeństwo, jakie powoduje tłum przypadkowy i organiczny jest *questio facti* i na tem budować odpowiedzialności nie można. Podział Szydłowskiego nie może być uwzględniony, gdyż tłum zawsze jest organiczny, niezależnie od uformowania się jego przypadkowego, czy też usprawiedliwionego warunkami, sięgającymi dalej.

Niżegorodcew zwraca uwagę na automatyzm psychiczny w tłumie oraz na to, że w tłumie daje się zauważyć osłabienie myślenia logicznego, rozumu, woli i panowania nad sobą, a przeciwnie — zjawia się wspólność idei, chcień, dążeń. Rezultatem takiego stanu będzie złagodzenie odpowiedzialności uczestników tłumu z wyjątkiem przywódców, którzy przeważnie działają świadomie³⁾. Argument o automatyzmie w tłumie nie jest na niczem oparty, przeciwnie, jeśli weźmiemy go pod uwagę, to jest on właściwością stanów hipnotycznych i patologicznych.

Nabokow, wychodząc z założenia, że w tłumie nadzwyczajnie wzrasta intensywność emocji, strach

¹⁾ ibidem s. 146.

²⁾ Protok. posiedz. tow. pr. Wiestnik prawa 1904 ks. 3.

³⁾ ibidem s. 87—88.

przed reakcją tłumu w wypadku oddzielenia się od niego, że uczestnicy tłumu nabywają nowe cechy psychiczne, których nie posiadali, oraz, że większość uczestników nie odpowiada zasadom poczytalności, wystawionym przez K. K., wymaga zmniejszonej odpowiedzialności, ponieważ uczestnicy tłumu są w stanie poczytalności zmniejszonej¹⁾.

Nie można się zgodzić z Nabokowem z tego względu, że strach przed reakcją tłumu w wypadkach oddzielenia się może się tylko zdarzać, a nie będzie stałą cechą przeżyć człowieka, znajdującego się w tłumie działającym; następnie, jak było stwierdzonem w części psychologicznej pracy, nie można mówić o nowych cechach psychicznych uczestnika tłumu, wreszcie zmniejszona poczytalność nie może być stosowana en masse do całego tłumu, z czego wynika, że przesłanki Nabokowa nie upoważniają do wyprowadzenia zmniejszonej odpowiedzialności dla wszystkich uczestników tłumu.

Do grupy kryminologów, wymagających zmniejszonej odpowiedzialności dla uczestników tłumu należą Szliozberg²⁾ i Polańskij³⁾, powtarzając argumenty już znane.

Na kontrastowem stanowisku stoi Zajcew⁴⁾. Biorąc pod uwagę owocność walki z przestępczością tłumu drogą kary, wymaga zwiększenia tejże dla wszystkich uczestników jego. Z tego rodzaju postawieniem kwestji nie można się zgodzić cho-

1) Ibidem s. 89.

2) ibidem s. 92.

3) Polanskij, Koalicji raboczych s. 380, Rus. ugoł. zak. o staczkach s. 129—130.

4) Zajcew, Otwiet. pri masow. prestup. s. 51—52.

ciażby z tego względu, że przeczy zasadzie indywidualizacji kary.

Do grupy kryminologów, którzy nie uwzględniają konieczności odchyłeń od zasad ogólnych odpowiedzialności współników przestępstwa w wypadku, gdyby współnikami byli uczestnicy tłumu, należy Pustoroslew¹⁾, który nie zgadza się z żądaniem zmniejszenia odpowiedzialności na zasadzie następujących argumentów:

1. Wszystkie powoływania się na wciągnięcie uczestników przez tłum na drogę przestępstw, na zasugerowanie przestępstwa przezeń, na osobliwą skłonność człowieka w zbiorowisku do ulegania sugestjom, wszystko to jest różnorodnem przesadzeniem znanego faktu, że człowiek jest wrażliwym w stosunku do otaczającego środowiska, i zwykle dąży do zjednania sobie jego sympatji oraz do uniknięcia niezadowolenia. Pierwszy argument Pustoroslewa wyróżnia się opisowym charakterem, nie wyjaśnia jednak autor, na czem właściwie polega ze stanowiska psychologicznego owa „wrażliwość“, a tylko tą drogą możnaby zrozumieć istotę zjawiska i wpływ jego na stopień odpowiedzialności danej jednostki, jako współnika, w wypadku przestępstwa tłumu.

2. Jeżeliby w rzeczywistości wszystkie zbiorowiska wielu ludzi wzbudzały w ich uczestnikach stan psychiczny, którego cechą jest, według Sidsa i Bezsonowa, dysagregacja świadomości, t. j. uwolnienie biegu życia psychicznego z pod wpływu

¹⁾ Pustoroslew, Russk. ugoł. prawo czast' obszcz. str. 504 - 509.

kontroli świadomości, i ułatwiały dostęp sugestjom przestępnym, to dziesiątki tysięcy mityngów, odbywających się każdego roku w Europie Zachodniej i Północnej Ameryce, dawnoby już zniszczyły praworządność owych krajów kulturalnych i zaprowadziłyby panowanie anarchji, czemu jednak przeczy rzeczywistość.

Przykład ten nie stwierdza tezy Pustoroslewa, ponieważ, po pierwsze, tłum zdolny jest przyjmować nie tylko sugestje przestępne; po drugie, na przestępczość tłumu wpływają te same czynniki, co na przestępczość indywidualną, po trzecie przyjmując pod uwagę i wpływ rasy, należy uważać za słuszne zdanie Lombroso, że anglosaksowie mogą urządzić orgje polityczne bez niebezpieczeństwa dla kogokolwiek.

3. Ogólne zmniejszenie kary dla wszystkich uczestników tak zwanego przestępstwa tłumu nie jest w zgodzie z egzystowaniem poważnych różnic w indywidualnych warunkach przestępczości poszczególnych jednostek. Co dotyczy nieprawidłowości ogólnego zmniejszenia karalności wszystkich uczestników tłumu, niezależnie od stopnia ich winy, Pustoroslew ma słuszność, lecz to nie roztrzyga całkowicie pytania, czy należy wprowadzać zmiany do karalności w wypadku popełnienia przestępstwa przez tłum w porównaniu z przestępstwem indywidualnym i przy udziale paru osób.

4. Jeżeliby prawodawca ogłosił przestępstwo tłumu jako uprzywilejowane, pociągające za sobą tylko karę zmniejszoną, to stworzyłby niewątpliwie popieranie tych przestępstw, co byłoby szkodliwe dla prawoporządku i dobra narodowego.

Twierdzenie Pustoroslewa nie można uważać za słuszne. Prędzej świadomość uczestników tłumu, że działali w „jakimś dziwnym stanie“, może doprowadzić do zamętu z powodu zbytnej surowości prawodawcy, co niweczy ufnosć do państwa i odbija się ujemnie na prawoporządku.

Gruzenberg również nie uznaje zmniejszonej karalności na tej zasadzie, że artystyczne opisy tłumu nieściśle odtwarzają rzeczywistość, ponieważ autorowie nie zawsze mogą obserwować momenty ruchów zbiorowych, oraz, że w tłumie świecą triumfy instynkty ujemne¹⁾.

Należy zwrócić uwagę na to, że przy badaniach psychologii jednostki w tłumie posługiwano się nie tylko materiałem opisów artystycznych, które jednak mogą być uważane za materiał do badań teoretycznych na zasadzie, że pisarz, posiadający talent prawdziwy, może odtwarzać prawdę psychologiczną.

Argument Gruzenberga o triumfowaniu w tłumie złych instynktów nie rozwiązuje kwestji odpowiedzialności jego uczestników. Przestępca nie jest karany przez prawodawcę za złe instynkty, lecz za ich realizowanie w formie przestępstwa, to zaś ma miejsce w tłumie przy specyficznych warunkach.

Do powyższej grupy należy również Feldsztein, który wypowiada swe poglądy negatywnie, rozpatrując teorie Bezsonowa o przestępstwach masowych.

Przejdziemy do pytania, czy kryminolog, wychodząc z danych psychologii oraz z zasad prawa

¹⁾ Protokoły, s. 41.

karnego, powinien wymagać zmian w karalności uczestników przestępstwa w wypadkach spełnienia go przez tłum.

W części psychologicznej niniejszej pracy oraz przy rozpatrywaniu poszczególnych poglądów kryminologów i socjologów, staraliśmy się ustalić, że sugestywność, poczucie siły, brak poczucia odpowiedzialności, rozwijające się w psychice uczestnika tłumy posiadają siłę względną, oraz, że działalność uczestnika tłumy, mniej lub więcej ściśle odpowiada jego konstrukcji psychofizycznej i socjalnej. Lecz wkroczenie człowieka na drogę przestępną jest rezultatem świadomej lub podświadomej walki wewnętrznej, i dane przestępstwo jest tylko wtedy bezpośrednim dowodem, że w psychice człowieka dążenie do przestępstwa nie jest spotykane przez silne powściągi, kiedy owa walka jest prowadzona w warunkach normalnych. Tłum zaś, aczkolwiek nie jest w stanie, jakżeśmy wyżej stwierdzili, narzucić uczestnikowi działalność przeciwną jego naturze, osłabia jednak siły uczestnika w ewentualnem ścieraniu się pobudek, powściągów i motywów.

Oslabienie to jest bezpośrednio skutkiem sugestywności, zmniejszenia poczucia odpowiedzialności, poczucia siły, które łącznie lub poszczególnie rozwijają się w psychice uczestnika tłumy. Wskutek tego przestępstwo, spełnione przez uczestnika tłumy, nie jest bezpośrednim wskaźnikiem stanu przestępczości i winy danej jednostki, i prawodawca powinien wziąć pod uwagę tę okoliczność i wprowadzić karalność złagodzoną względem tych uczestników przestępstwa tłumy, których „motywacja“

była osłabiona z powodu znajdowania się wśród masy ludzkiej.

To złagodzenie karalności nie powinno niwelować cech poszczególnych uczestników tłumu, jako współników przestępstwa, powinno ono następować w tym stanie sprawy, kiedy wszystkie inne dane, świadczące o winie przestępcy, są już wyczerpane. Roztrzygnięcie w taki sposób sprawy karalności uczestników tłumu przestępczego unika błędów, poczynionych przez rozpatrywane wyżej teorie kryminologów oraz socjologów.

Błędy te polegały na mylnem, lub przesadnem traktowaniu zjawisk psychologicznych w tłumie oraz ich skutków, lub przeciwnie na ich niedoceniowaniu, następnie na niestosowaniu się do zasady indywidualizacji kary, wreszcie na fałszywem ujmowaniu przestępstwa tłumu jako formy.

Z przeprowadzonej więc analizy przestępstw tłumu otrzymaliśmy zasady następujące: 1) spełnienie przestępstwa przez tłum nie może nie być in abstracto formą udziału w przestępstwie; 2) uczestnik tłumu może być odpowiedzialnym tylko za czyny, które sam popełnił, lub usiłował popełnić; 3) uczestnik tłumu może odpowiadać akcesoryjnie za czyny, spełnione przez innego uczestnika tylko wówczas, o ile jest współwykonawcą, podżegaczem lub pomocnikiem, co nie wyklucza ewentualności, że odpowiada za samą swoją obecność wśród tłumu, w wypadkach traktowanych przez prawodawcę jako *delicta sui generis*; 4) pojęcie przywódcy tłumu, agitatora, daje się całkowicie podciągnąć pod pojęcie podżegacza, co nie wyklucza ewentualności, że prawodawca poszczególne wypadki podżegania

z tych lub innych względów traktuje jako delicta sui generis; 5) kwestję poczytalności uczestnika tłumu oraz sprawę pobudek jego działalności należy traktować według zasad ogólnych prawa; 6) względem współników przestępstwa tłumu, którzy mieli osłabioną „motywację“ z powodu znajdowania się w tłumie winna być zastosowana karalność zmniejszona.

Należy zwrócić uwagę na to, że walka z przestępczością tłumu, nie może całkowicie spoczywać w rękach prawodawcy kryminalnego. Ani więzienie, ani ciężkie roboty nie wpłyną na ludzi, którzy czynią przestępstwa, traktując je jako samoobronę, lub z przeświadczenia, że im się dzieje krzywda, że tak, czy inaczej muszą cierpieć, co jest podstawą w większości wypadków ruchów zbiorowych.

Na uformowanie się i charakter tłumu wpływają różnorodne czynniki, wśród których dominujące miejsce zajmują warunki ekonomiczne, których słuszne zmiany są pracą pokoleń.

W obecnej chwili główną uwagę należy skierować na racjonalne środki zapobieżenia formowaniu się tłumu i umiejętne ich zastosowanie przez sumienne i fachowo wykształcone organy władzy.

Rozdział II.

TŁUM W USTAWACH KARNYCH

1. Tłum w polskim prawie karnem.

Polskie prawo karne ¹⁾ nie wydziela przestępstw zbiorowych z formy udziału w przestępstwie, aczkolwiek w pewnych wypadkach wprowadza zmiany w dziedzinie karalności jego uczestników.

Prof. Makarewicz jest zdania, że prawo koronne nie zna nowożytnych pojęć i form udziału w przestępstwie, wykształconych dopiero w wieku XVIII i XIX i błędem byłoby dopatrywać się w stanie faktycznym, przytoczonym przez źródła, tych prawnych konstrukcji. To samo dotyczy przestępstw masowych, jako odrębnego prawnego pojęcia, aczkolwiek w stanie faktycznym są przeprowadzane różnice.

Prawo polskie XVI-ego wieku przeprowadziło równą karygodność wszystkich uczestników przestępstwa. Wyjątek stanowiła odrębna karygodność przy mężobójstwie, zlikwidowana w 1588 r. Zasada ta pozostaje nadal w prawie polskim i jasno się uwydatnia w źródłach. Przy *crimen laesae majestatis* jest zaznaczona równa karygodność osób, gru-

¹⁾ Makarewicz, Polskie prawo karne s. 114—129.

pujących się koło głównego sprawcy: „ktobykolwiek był *complex criminis aut machinationis in personam Requam...* a byłby iako y pryncypał *convictus, reus esse criminis condemnabitur*“. Na takim samym stanowisku stoi konstytucja z r. 1510, traktująca o defraudacjach skarbowych, następnie konstytucja z roku 1527, traktująca o fałszowaniu monety, wreszcie konstytucja z r. 1570 dla miasta Gdańska. Wyrok Trybunału Piotrkowskiego w r. 1752 w sprawie Subrzyckich o *crimen laesae securitatis publicae* przyjmuje jako zasadę (*complices et coadiutores licet quam Principales puniri debeant*).

Na zasadzie tych źródeł oraz stanowiska, jakie zajmuje Zamojski w swoim projekcie, prof. Makarewicz stwierdza, że prawo polskie w zasadzie zna równą karygodność wszystkich uczestników przestępstwa.

Charakterystyczne jest to, że wylóm w tej zasadzie jest czyniony przez prawo polskie tam, gdzie mamy do czynienia z tłumem przestępnym zwłaszcza o politycznym charakterze.

Przy przestępstwie najazdu na dom lub gospodę, co jest właśnie przestępstwem masowem, statut Litewski podkreśla zasadniczo równą lub mniejszą karygodność pomocnictwa w miarę skutku: „a nie tylko sam, ale y pomocnicy takowego, kto z nim na tym gwałcie będzie, także gardłem karani będą... a jeśliby nikogo nie zabił, takowy sam tylko gardło traci, a pomocnicy iego w więzy na dnie na główniki postawionej rok y sześć niedziel siedzieć będą powinni“.

Ten sam czynnik uwidacznia się w konstytucjach sejmowych wieku XVII-go, przy sprawach procesów

masowych o perduellio, gdzie spotykamy formułę: „ut principalitas et complicitas facti eliciatur“.

Prof. Makarewicz zauważa, że Sejmowi widać zależy na oddzieleniu sprawców głównych od dalszych uczestników, prawdopodobnie wynikną stąd konsekwencje w dziedzinie karygodności.

Wybitnem uwzględnieniem czynnika tłumy jest konstytucja z r. 1791, która przy przestępstwach politycznych (Organizacji, Związków, Konfederacji i t. p.) stanowi: „Hersztowie, Dowódcy, celniejsi pomocnicy i wykonywacze zawsze do sądów sejmowych należeć i surowszym karom podlegać mają, prości zaś buntownicy mają być odsyłani do sądów zwyczajnych i karani stosownie do wielkości popełnionego występku“¹⁾.

Jakie pobudki kierowały prawodawcami, aby uczynić ustępstwa w karalności uczestników przestępstw masowych, trudno orzec. Mogły tu występować czynniki polityczno-kastowe, w każdym bądź razie nie można przypuszczać, ażeby był uwzględnianym czynnikiem psychologiczny. Jednakże znamiennem jest to, że prawo polskie uwzględniało czynniki zbiorowości w wypadkach przestępstw masowych i odstępowało od zasad karygodności uczestników, stosowanych przy udziale.

2. Tłum w Kodeksie Karnym rosyjskim z 1903 r.

W K. K. R. z 1903 r. wyrażenie „tłum“ spotykają się w art. art. 136, 262, pozatem używa wyrażenia „gromadnie“ w art. 75. K. K. R. nie określa pojęcia tłumy; treść jego można znaleźć,

¹⁾ ibidem s. 121.

porównując tłum oraz przestępne zbiorowisko (skop, skopiszcze). Zestawiając powyższe artykuły z art. 121—123, traktującymi o zbiorowisku, można dojść do wniosku, że w stosunku do niego prawodawca wprowadza na pierwszy plan cechę wspólności działań i celu.

Dla redaktorów K. K. R.¹⁾ zbiorowisko jest to połączenie na skutek wspólnych działań lub wspólnego celu mniej lub więcej znacznej ilości ludzi, przyczem ilość nie może być określoną jakąś cechą, specjalnie wskazaną przez prawo, szczególnie w stosunku do najmniejszej ilości ludzi, a bywa określaną dla każdego wypadku na zasadzie okoliczności, często nawet w zależności od miejsca „zbiorowiska“.

Cecha wspólności działań zbiorowiska w przeciwstawieniu do pewnego stopnia do tłumowi, jest widoczną ze słów następujących: „uformowanie się takiego zbiorowiska normalnie nie wymaga jakichkolwiek przygotowań, zbiorowisko formuje się tu, zaraz na miejscu, z tłumowi, zebranego wskutek jakiegokolwiek powodu; na to wskazuje i sama nazwa „skop“ zbiorowość, t. j. wypadkowe, nieoczekiwane połączenie się ludzi we wspólnym działaniu. Łączący moment celu wyraźnie występuje w art. 121, który głosi: winny udziału w zbiorowisku publicznym z wiedzą, że zostało utworzone w celu okazania nieposzanowania władzy Najwyższej, potępienia ustalonej przez ustawy zasadnicze formy rządu...

Łącząca wspólna działalność jest uwydatniona w art. 122 i 123, i winny udziału w zbiorowisku publicznym, które, działając wspólnymi siłami uczestników, dopuściło się... W art. zaś 120 uczestnicy

¹⁾ Objasniają t. II. s. 143—144.

są połączeni nieopuszczeniem zbiorowiska. Artykuł powyższy stanowi: winny nieopuszczenia zbiorowiska publicznego z wiedzą o tem, że władza policyjna zażądała rozejścia się... Jeżeli wskutek uporczywego nieposłuszeństwa uczestników zbiorowiska wobec znajdującej się na miejscu zbiorowiska władzy policyjnej, niezbędne było dla jego rozproszenia wezwanie na pomoc innej władzy policyjnej, wówczas uczestnik zbiorowiska, który na powtórnie postawione z wiedzą jego żądanie rozejścia się, nie opuści zbiorowiska... Jeżeli w celu rozproszenia podobnego zbiorowiska wezwana była siła zbrojna, uczestnik, który nie opuści zbiorowiska na postawione w obecności siły zbrojnej żądanie rozejścia się...

Co zaś dotyczy tłumy, to K. K. R. nie podkreśla tego momentu, chociaż w 3-ej części art. 75 nadanym jest cel, łączący tłum: jeśli zaś wskutek nieobyczajności w celu przeszkodzenia odprawieniu nabożeństwa, nabożeństwo to zostało przerwane, lub też jeśli nieobyczajność spełniono gromadnie, winny ulegnie karze: więzienia na czas nie krótszy niż mies. 6.

W tym samym artykule spotykamy tłum bez nadania mu wspólności celu, a mianowicie: winny nieprzyzwoitego krzyku, hałasu, lub innej nieobyczajności, która przeszkodziła odprawianiu chrześcijańskiego nabożeństwa publicznego, lub spełniona została w kościele, kaplicy lub chrześcijańskim domu modlitwy, ulegnie karze: aresztu do mies. 3. — Jeżeli wskutek takiej nieobyczajności nabożeństwo zostało przerwane, lub też, jeśli nieobyczajność ta-

ka spełniona została gromadnie, winny ulegnie karze: aresztu.

Zbiorowisko art. 120—123 całkowicie zgadza się z charakterystyką tłumy w psychologicznym znaczeniu; jednakże prawodawca również tłumowi w art. 75 nadaje cel wspólny, co psuje linię rozgraniczającą zbiorowisko i tłum według K. K. R.

Względność pojęć „zbiorowiska“ i „tłumu“ w K. K. R. wydatnia się wyraźnie w art. 269 dawnego kodeksu kar głównych i poprawczych w brzmieniu nowej redakcji, który z drobnymi zmianami występuje jako art. 122 K. K. R. z 1903 r.

Artykuł ten stanowi: winny udziału w zbiorowisku publicznem, które, działając wspólnymi siłami uczestników dopuściło się: 1) gwałtu na osobie, zabrania lub uszkodzenia cudzego mienia, najścia zamieszkałych cudzych domów, lub innych takichże pomieszczeń, albo usiłowania czynów powyższych skutkiem pobudek, wynikłych z nienawiści religijnej, plemiennej lub klasowej, ze stosunków ekonomicznych lub skutkiem pogłosek, zakłócających spokój publiczny; 2) oporu lub zmuszenia wymienionych w art. 142 lub 145; — ulegnie karze więzienia na czas od roku 1 do lat 6. W artykułach zaś 142 i 145 jest mowa o stawianiu urzędnikowi lub pomagającej temuż osobie prywatnej oporu za pomocą gwałtu lub groźby karalnej, w celu niedopuszczenia do ogłoszenia lub wykonania ustawy lub zgodnego z ustawą rozporządzenia władzy, albo do prawnego wykonania obowiązku służbowego (142) i o zmuszeniu urzędnika zapomocą gwałtu na osobie, lub groźby karalnej do niewykonania jego obo-

wiązku lub nadużycia jego pełnomocnictw służbowych (145).

Z tego wynika, że spełnienie jednego z przestępstw, wymienionych w 1-ej części art. 122, przez połączenie wielu ludzi z pobudek, nie wyliczonych w tym artykule, którego wyliczenie należy brać jako wyczerpujące, nie podejdzie pod pojęcie zbiorowiska.

Stojąc więc na punkcie widzenia K. K. R., w celu odróżnienia zbiorowiska od tłumu należy brać cechy, wskazane przez prawodawcę, pamiętając jednak, że to rozgraniczenie jest prędeż charakteru formalnego, niż dotyczącego istoty zbiorowiska i tłumu, które z psychologicznego punktu widzenia będą zjawiskami jednego i tego samego rodzaju. Jeżeli więc jest stwierdzone, że wskazane w K. K. R. przestępstwo jest spełnione lub ewentualnie usiłowane przez mniejszą lub większą liczbę osób, lecz nie kilka osób, publicznie (wyjątek art. 123), a w pewnych wypadkach z udziałem określonych pobudek, z towarzyszeniem wspólnego celu, połączonemi siłami uczestników t. j., że przestępstwo to nie jest indywidualnym czynem uczestnika owego zebrania w znaczeniu oddzielnej inicjatywy i wykonania, względnie usiłowania, to będziemy mieć do czynienia z przestępnym zbiorowiskiem.

K. K. R., zwracając uwagę na niebezpieczeństwo zbiorowiska jako takiego, ustanawia następujące jego momenty: przestępna działalność, cel, pobudki i opór względem przywołanej siły zbrojnej. Przy stwierdzaniu tego, że mamy do czynienia ze zbiorowiskiem nawet pobudki powinny się wyróżniać wspólnością. Winno być ustalone, że te po-

budki były u całego zbiorowiska, a nie tylko u oddzielnych jednostek. K. K. R. więc, można sądzić, wychodząc z założenia o monopsychizmie zbiorowiska, który wyraża się we wspólności celu, działań, pobudek — ustanawia odpowiedzialność kolektywną, eliminując organizatorów, kierowników i podżegaczy, a w pewnych wypadkach uczestników, którzy użyli przy spełnianiu przestępnych czynów materiału lub przyrzędu wybuchowego albo broni.

Co zaś dotyczy tłumu, to K. K. R. nie wymaga stwierdzenia tego monopsychizmu, a wyłącznie stwierdzenia oznak zewnętrznych, zebrania mniejszej lub większej ilości ludzi i uczynienia przez nich przestępstw, przewidzianych przez prawo. Konsekwentnie do tego, stojąc na stanowisku K. K. R., należałoby ustanowić karalność uczestników tłumu o charakterze indywidualnym, a spełnienie danego przestępstwa przez tłum, warunkiem zwiększającym karę.

Kontrastem do takiego stanowiska jest 4-a część art. 262 K. K. R. zupełnie nie odpowiadająca duchowi postanowień jego o zbiorowisku i tłumie. 4-a część art. 262 ma na widoku tłum, połączony w celu wybryków, wskutek czego uszkodzenia cielesne, a nawet śmierć, zadana przez kogoś z tych ludzi, mogą być spełnione poza działalnością wewnętrzną i zewnętrzną pozostałych uczestników. Jeżeli zaś zwrócić uwagę na to, że według tekstu 4-ej części art. 262, zwiększonej odpowiedzialności podlegają i ci, którzy byli po stronie poszkodowanego, to należy dojść do wniosku, że artykuł ten jest zbudowany na presumpcji winy.

Należy nadmienić, że w K. K. R. są przewidziane przestępstwa, które jurydycznie nie są ujmo-

wane jako zbiorowe, lecz w rzeczywistości najczęściej przyjmują taką formę: np. art. 100 przewiduje zamach na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy, albo na całość terytorjum państwowego. Karalność jednak w takim wypadku będzie przeprowadzoną na zasadzie art. 51 K. K. R. o udziale w przestępstwie, co przeczy stanowisku K. K. R. względem przestępstw zbiorowych.

Reasumując, należy dojść do wniosku, że K. K. R. nie stoi na gruncie danych psychologii w stosunku do przestępstw zbiorowych, a rozróżniając zbiorowisko i tłum, nie wytrzymuje konsekwentnie zasad karalności.

3. Tłum w Austriackiej Ustawie Karnej o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z 1852 r.

W A. U. K. spotykamy wyrażenia: *gesammelte mehrere Leute, mehrere Personen, die Menge, Zusammenrottung*, które pozostają w związku z interesującymi nas przestępstwami tłumu. § 83 ustawy głosi: *gdy kto z pominięciem zwierzchności, spokojne posiadanie gruntu i ziemi, lub polegających na nich praw trzeciej osoby, z dobraniem sobie więcej ludzi (mit gesammelten mehreren Leuten), gwałtownem najściem narusza, albo kiedy kto, chociaż bez pomocników, na dom, lub na pomieszkaniu drugiego zbrojno napada...*

Według zdań kryminologów, zbrodnia, przewidziana w artykule powyższym będzie mieć miejsce w wypadku, kiedy jeden człowiek nachodzi na dom obcy zbrojno i gwałt wyrządza, oraz kiedy to czyni w towarzystwie co najmniej dwóch zbrojnych

ludzi. Nie wymaga się do istoty tejże zbrodni poprzedniej zmywy „kilku osób“. W wypadku zaś nastąpienia zmywy, także współnicy, którzy dopiero w czasie najścia do niej się przyłączyli, odpowiadają za wykonanie działania wspólnie postanowionego (Orz. S. N. z d. 3—II—1883 r. l. 11856 Nr 514).

Takie samo stanowisko zajmuje drugie orzeczenie Sądu Najwyższego, które wywodzi, że wyrażenie „mit gesammelten mehreren Leuten“ nie wymaga uprzedniej zmywy, np. w wypadku, jeśli nagle więcej osób równocześnie bezprawnie wdiera się i dopiero w danym momencie następuje pomiędzy nimi porozumienie drogą uświadomienia sobie wspólnego celu (Orz. S. N. z d. 2—VII—1892 r. l. 11982 Nr 1594).

Z tego wynika, że prawodawca nie miał na uwadze w § 83 tłumy w psychologicznym znaczeniu, aczkolwiek faktycznie zbrodnia, przewidywana w tym artykule, może być przezeń dokonana.

Więcej zbliżonem do tłumy w psychologicznym znaczeniu jest zbiegowisko (Anlauf), przewidziane w punkcie a § 278 oraz §§ 283, 284, 281 i 279.

§ 283 stanowi, że kto w czasie zbiegowiska, choćby spowodowanego z innej jakiej przyczyny, a nie z takiej, dla której skupienie się staje się zbrodnią (wodurch eine Zusammenrottung zum Verbrechen wird), nie słuca urzędnika lub straży, nakazującej rozejście się tłumy (die Menge), ten staje się również winnym występku zbiegowiska... § 284: jeżeli kto przy takim odmówieniu posłuszeństwa z urzędnikiem lub strażą kłótnie lub sprzeczki prowadzi... § 281 głosi, że skoro tylko w czasie pu-

blicznej niespokojności (öffentliche Unruhe) rozkaz wydanym został, ażeby każdy razem z domownikami swymi w domu został, staje się winnym występku zbiegowiska, ktokolwiek bez ważnej przyczyny z domu wychodzi... § 279: występku zbiegowiska staje się winnym, kto używa więcej ludzi do wspólnej pomocy lub do stawienia oporu przeciw jednej z osób, w § 68 wymienionych, wykonaniem danego im przez władzę zlecenia, albo pełnieniem obowiązku urzędu swego lub służby zajętych.

Zbiegowisko w ujęciu A. U. K. oznacza tłum, połączony momentem zagrożenia spokoju i porządku publicznego. W wyżej powołanych §§ 279, 281 i 283 są przewidziane trzy niezależne od siebie przestępstwa. Występek zbiegowiska, przewidziany w § 283 będzie mieć miejsce, jeśli ktoś nie usłucha rozkazu, zwróconego przez organy urzędowe do tłumu, przytem jest obojętny powód, który zgromadził tłumy. § 284 jest tylko pewnym dodatkiem do poprzedniego, ustanawiającym wyższą karalność dla wykraczających przeciwko § 283, a winnych kłótni lub sprzeczki z urzędnikiem lub strażą. W § 281 jest przewidzianym występku zbiegowiska kiedy ktoś, już po wydaniu rozkazu, aby każdy razem z domownikami swymi w domu pozostał, bez ważnej przyczyny z domu wychodzi, § 279 zaś zawiera występku zbiegowiska, gdy ktoś wzywa na pomoc, lub do stawienia oporu przeciw jednej z osób w § 68 wymienionych. Z tego wynika, że jeśliby takie wezwanie miało na celu uczynienie gwałtu przeciwko urzędowym osobom, to należałoby zastosować §§ 5 i 81.

Z rozpatrzenia §§ 279, 281 i 283 wynika, że tylko w ostatnim paragrafie, jako znamię występku, „zbiegowisko“ (Anlauf) oznacza nagromadzenie się większej ilości ludzi i należy przypuszczać, że tego rodzaju nagromadzenie się będzie tłumem w psychologicznym znaczeniu połączonym nieusłuchaniem rozkazu kompetentnej władzy.

Jeszcze wyraźniej cechy tłumy w psychologicznym znaczeniu wystąpią w wypadku Zusammenrottung, o którym negatywnie wspomina § 283, a które jest przewidziane w § 68 i 73.

§ 68 stanowi, że zbiorowisko (skupienie się, die Zusammenrottung) wielu osób dla czynienia gwałtownego oporu zwierzchności jest zbrodnią buntu (des Aufstandes), czy celem takiego oporu jest wymuszenie czegoś, wyłamanie się od jakiejś powinności (Pflicht), udaremnienie jakiegoś zarządzenia lub wykonania nakazu publicznego, czy też naruszenie jakim bądź sposobem publicznej spokojności. § 73 głosi, że jeżeli przy skupieniu się (Zusammenrottung), wynikiem z jakiegokolwiek bądź powodu wskutek uporczywego sprzeciwienia się, pomimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności (Behörde), i wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków do tego doszło, iż dla przywrócenia spokojności i porządku nadzwyczajna (ausserordentliche) siła użyta być musi, wówczas zachodzi rozruch (Aufruhr), a każdy staje się tej zbrodni winnym, kto w takim zbiorowisku bierze udział.

Bunt i rozruch są przestępstwami przeciwko rządowi państwa, w obydwóch zaś wyraźnie jest przewidziany fakt zbiorowiska, skupienia się, Zu-

sammenrottung. Ustalenie czy dla znamienia Zusammenrottung jest potrzebny tłum (Menge), czy też dostateczną jest obecność nawet dwojga osób, nie spotyka jednolitego rozstrzygnięcia wśród krymologów niemieckich.

Do wymagających tłumy należy Hugo Meyer¹; inni nie wymagają tego warunku². Jednakże krymologowie są zgodni w zapatrywaniu, że Zusammenrottung jest zebraniem tej lub innej ilości osób, połączonych wspólnym zamiarem przeciwnym i występujących nazewnątrz jako grupa zwarta³. Na tej zasadzie można twierdzić, że Zusammenrottung ustawy karnej austriackiej jest to tłum w psychologicznym znaczeniu.

Stanowisko takie wynika również z samej analizy przestępstw, przewidzianych w §§ 68 i 73. Skład przestępstwa buntu (§ 68) stanowi zebranie się ludzi, połączonych wspólnym celem czynienia gwałtownego oporu zwierzchności. Nie jest wymagane urzeczywistnienie gwałtu, wystarczy zamiar uczynienia, a jeśli dodać, że zgodnie z § 190 gwałt nie wymaga koniecznie czynnej krzywdy, a wystarczy groźba, to z tego wynika, że zbiorowisko, mające zamiar uczynienia gwałtu lub grożące nim, podejdzie również pod § 68.

Należy również podkreślić, że takie postawienie kwestji nie zmienia istoty więzi, łączącej zbiorowisko (Zusammenrottung). O zbiorowisku może więc być mowa tylko wówczas, o ile wiele osób po uprzednim porozumieniu się zebrało się w celu

1) Hugo Meyer, Lehrbuch Aufl. V s. 651.

2) Olshausen, Kommentar § 115 Nr 2.

3) Liszt, Lehrbuch, 1905 s. 404.

osiągnięcia skutku, przewidzianego przez prawo; jeśli ktoś znalazł się wśród zbiorowiska wskutek ciekawości, nie może odpowiadać z § 68.

W wypadku rozruchu, przewidzianego w § 73, momentem łączącym należących do zbiorowiska będzie wspólność uporczywego sprzeciwiania się (Widerspenstigkeit) oraz łączenie rzeczywiście gwałtownych środków. Użycie nadzwyczajnej siły, która musiała być użytą dla przywrócenia spokoju i porządku jest tylko Tatbestandsrequisit według wyrażenia Altmana¹⁾. Z tego wynika, że ten, kto po wezwaniu władzy nie trwał w sprzeciwianiu się jej, nie może odpowiadać z § 73.

A. U. K. wyraźnie oddziela „wiele osób“ (mehrere) od zbiorowiska, skupienia się (Zusammenrottung) w § 81, który stanowi: gdy kto sam jeden, lub więcej osób, jednakże bez skupienia się, której z osób w § 68 wymienionych, w wykonaniu zlecenia zwierzchności, lub w spełnieniu urzędu lub służby w celu udaremnienia wykonania tegoż niebezpiecznym odgrążaniem się albo rzeczywistym gwałtownym porwaniem się opór stawia, chociażby bez broni i zranienia, albo jeśli którą z tych czynności popełnia w tym celu, aby wymusić czynność urzędową lub służbową...

Owe wiele osób łączy się we wspólnym celu udaremnienia wykonania zlecenia zwierzchności, lub celem wymuszenia czynności urzędowej lub służbowej i, jeśliby nie było zamiaru stawiania oporu, który również jest momentem łączącym, to mielibyśmy

¹⁾ L. Altman, Das Strafgesetz... 1913.

do czynienia z przekroczeniem przewidzianem w § 312, z tego względu więc i tu możemy spotkać się z tłumem w psychologicznem znaczeniu.

Odpowiedzialność w wypadkach wyżej analizowanych jest budowana na innych zasadach, niż ustanowione zostały w części ogólnej ustawy, a mianowicie w § 5 o udziale w przestępstwie. § 69 stanowi, że staje się winnym zbrodni buntu każdy, kto do zgromadzenia skupionych się przyłącza (zugesellet), czy to w samym początku, czy to dopiero w dalszym postępie. §§ 70—72 wydzielają buntowników i przywódców (Aufwiegler und Rädelsführer), karząc ich znacznie surowiej niż innych winowajców. W wypadkach rozruchów każdy staje się tej zbrodni winnym, kto w takim skupieniu się (Zusammenrottung) bierze udział (teilnimmt).

Co zaś dotyczy kary, to ustawa przewiduje dwa jej rodzaje, a mianowicie: w razie sądu doraźnego (§ 74) oraz w razie, gdyby sąd doraźny nie był zaprowadzony (§ 75). Tylko w drugim wypadku są wydzieleni buntownicy i przywódcy, którzy są karani znacznie surowiej, niż inni współnicy.

W wypadku zbiegowiska narówni odpowiada ten, kto wzywał więcej ludzi do wspólnej pomocy lub do stawienia oporu, jak i ten, kto takiemu wezwaniu zadość uczynił i połączył się z wzywającym dla wspólnej pomocy albo oporu (§ 279 i 280). Tu więc widzimy inną zasadę karalności niż §§ 70-72 i 75.

Przy gwałtownem najściu na cudze dobra nieruchomości (§ 83) prawo wydziela sprawcę oraz pomocnika, karząc ostatniego łagodniej.

A więc U. K. A. nie uwzględnia czynnika

psychologicznego przy przestępstwach zbiorowych i odznacza się wielką surowością w stosunku do buntowników i przywódców (Aufwiegler und Rädelsführer).

4. Tłum w Niemieckim Kodeksie Karnym z 1871 r.

W N. K. K. spotykamy pojęcie Menschenmenge, Zusammenrottung, Haufen i Manschaft, które są związane z omawianymi przestępstwami tłumu.

Menschenmenge spotykamy w §§ 116, 124 i 125. W § 116 jest mowa o versammelte Menschenmenge, która nie rozeszła się pomimo rozkazu ze strony cywilnej lub wojskowej władzy. Czynnikiem łączącym jest niespełnienie trzykrotnie powtózonego rozkazu. Czy Menschenmenge odpowiada pojęciu tłumu w psychologicznym znaczeniu, następuje pewne wątpliwości. Niektórzy kryminolodzy niemieccy nie dopatrują się w tłumie jednolitości, przeciwnie, wskazują na brak w nim porządku (ungeordnete Mehrheit)¹⁾, jednakże tłum, który się nie rozchodzi na żądanie władzy, posiada w sobie jednolitość zachowania się.

§ 124 i 125 dają więcej danych, że mamy tu do czynienia z tłumem w psychologicznym znaczeniu. Spotykamy się tu z pojęciami „sich zusammenrottet, Zusammenrottung, wenn die Menge sich zusammenrottet“. W życiu potocznym wyrażenie „rottieren, Rotte“ oznacza zbierać się, zebranie ze złemi zamiarami.

Jednak K. K. N. zna dwa wyrażenia: „Zu-

¹⁾ Liszt o. c. s. 404; Frank, Kommentar 1901 § 110.

sammenrottung“ i „zusammengerottete Menschenmenge“. Przy rozważaniu A. U. K. ustaliliśmy pogląd na Zusammenrottung, możemy więc tu powtórzyć, że Zusammenrottung, a przez to samo i zusammengerottete Menschenmenge jest to tłum w psychologicznem znaczeniu. Stanowisko to potwierdzają znamiona przestępstw, przewidzianych w §§ 115, 122, 124 i 125.

§ 115 przewiduje zbiorowisko, skupienie się, okazujące opór czynny przeciwko władzy. Zebranie powinno być publiczne, opór powinien być okazany siłami połączonemi, przyłączenie się wymaga świadomości. § 124 przewiduje der sogenannte schwere Hausfriedensbruch, § 125 Landfriedensbruch, dokonane przez zusammengerottete Menschenmenge, która wkracza do cudzego mieszkania, wogóle do posiadłości osób prywatnych lub pomieszczeń zamkniętych, użytkowanych dla celów rządowych lub społecznych, z zamiarem uczynienia wspólnemi siłami gwałtu nad osobami lub majątkiem. Należy nadmienić, że przestępstwo wymaga zamiaru samego, urzeczywistnienie go nie jest koniecznem, wymagana jest świadomość udziału.

§ 122 przewiduje opór lub przymus, okazany wspólnemi siłami więźniów, w stosunku do dozorców więziennych lub osób, którym jest poruczony nadzór nad więźniami. Z samej istoty przestępstwa wynika jego niepubliczność. Zastosowanie tego paragrafu jest uzależnione od ilości więźniów, biorących udział w oporze lub przymusie.

Zdania kryminologów w tej kwestji dzielą się. Jedni (Hugo Meyer, Franck, Hälschner)¹⁾ twierdzą,

¹⁾ Hugo Meyer o. c. s. 664, Frank o. c. § 122, Hälschner, Das gemeine deutsche Strafrecht B. II. s. 964.

że dla zastosowania § 122 dostateczny jest udział dwóch więźniów. Binding¹⁾ wypowiada się przeciwko takiej interpretacji. Przy powstaniu — pisze — tłum przybywa na miejsce określone, w więzieniach zaś aresztowani są rozmieszczeni w osobnych celach, tylko podczas wspólnej pracy lub na spacerze mogą znajdować się w większej ilości. W tych wyłącznie warunkach można mówić o utworzeniu się zbiorowiska przewidzianego w § 122. Jeśli zaś paru więźniów połączy się w celu ucieczki, połączonej z gwałtem, to, według Bindinga, nie ma tu zastosowania paragraf powyższy. Stojąc na stanowisku Bindinga, możemy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z tłumem więźniów w psychologicznym znaczeniu.

Przejdziemy do pojęć „Mannschaft“ i „Haufen“, użytych w § 127. Kryminolodzy niemieccy określają Haufen jako tłum skupiony (eine dichtgedrängte Menschenmenge), Mannschaft zaś jako oddział, wyróżniający się większą organizacją i dyscypliną. Haufen jest zbliżone do tłumy w psychologicznym znaczeniu, posiadając czynnik łączący w jednoścí miejsca, Mannschaft zaś nie wymaga, zdaniem Hälschnera, zebrania się oddziału w jednym miejscu²⁾.

Konstrukcje odpowiedzialności są różne. Uczestnicy przestępstwa, przewidzianego w § 115, są podzieleni na kierujących (Rädelsführer) i na tych, którzy bezpośrednio spełniły działalność oporu i przymusu względem władzy. Ci odpowiadają surowiej, niż pozostali uczestnicy. § 116 ustanawia

¹⁾ Binding, Lehrbuch B. II. 593.

²⁾ Hälschner. o c. s. 500.

jednakową karalność wszystkich uczestników. § 122 wydziela osoby bezpośrednio winne spełnienia gwałtu nad dozorcami więziennymi lub temi osobami, którym powierzony był dozór nad więźniami. § 125 przewiduje kategorię kierowników, przywódców, oraz osób, które faktycznie spełniły gwałt nad ludźmi, lub rujnowały i niszczyły majątek.

Przy Landfriedensbruch jednakowej odpowiedzialności ulegają wszyscy ci, którzy, biorąc udział w zbiorowisku, razem z nim wtargnęli do mieszkania (jeder, welcher an diesen Handlungen teilnimmt).

Linja karalności uczestników w wypadkach, w których możemy przypuszczać przestępstwo tłumu w psychologicznem znaczeniu, nie uwzględnia czynników psychologicznych i nie jest jednolicie przeprowadzona, zasady zaś są różne od konstrukcji karalności przy udziale w przestępstwie według części ogólnej kodeksu.

T R E Ś C.

CZĘŚĆ I.

PSYCHOLOGJA TŁUMU.

Rozdział I.

Określenie i charakterystyka tłumu.

1. Tłum w potocznem i psychologicznem znaczeniu	I
2. Psychologja zebrań	4
3. Cechy tłumu	8

Rozdział II.

Wpływ tłumu na jednostkę.

1. Naśladownictwo	21
2. Sugestia	35
3. Emanacja psychofizycznej energii	41
4. Przyczyny i warunki jednolitości tłumu	43

CZĘŚĆ II.

TŁUM W PRAWIE KARNEM.

Rozdział I.

Tłum w teorji prawa karnego.

1. Podmiot przestępstwa tłumu, a udział w przestępstwie	48
2. Odpowiedzialność uczestników przestępstwa tłumu	57

Rozdział II.

Tłum w ustawach karnych.

1. Tłum w polskiem prawie karnem	75
2. Tłum w Kodeksie Karnym rosyjskim z 1903 r.	77
3. Tłum w austriackiej Ustawie Karnej o zbrodniach, występ- stępkach i przekroczeniach z 1852 r.	83
4. Tłum w Kodeksie Karnym niemieckim z 1871 r.	90

Ważniejsze błędy.

Str. 12	wiersz 2 od dołu	zamiast Contragion	ma być Contagion
" 14	" 5	" " " a. IV.	" " t. IV.
" 30	" 3	" " " 3—a	" " 39
" 33	" 7 od góry	" rozwijają	" " rozwijają się
" 34	" 1 od dołu	" L'oceultisme	" " L'occultisme
" 39	" 8	" " " stonowi	" " stanowi
" 71	" 11 od góry	" świecą	" " świecą
